Należytość pocztową uiszczono gotówką. Cena 20 gr.

GŁOS NARODU

Nr. 350. — ROK XLI.

SOBOTA 22 GRUDNIA 1934.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA, KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA 11
KONTO P. K. O. WARSZAWA NR 140.055. — KONTO P. K. O. KRAKÓW NR. 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranica
Miesięcznie	5·— zł.	4·50 zł.	5.— zł.	8·— zł.

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-06.

Redakcja niezamówionych artykułów nie zwraca i nie honoruje, listów nieopłaconych nie przyjmuje.

Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.

Redakcja przyjmuje strony od godziny 11. do 13.

Francja ośrodkiem polityki międzynar.

Nie należeliśmy nigdy do tych, którzy z ustąpienia rządu prezydenta Doumergue'a wyciągali katastrofalne wnioski i stawiali jaknajbardziej pesymistyczne horoskopy na temat najbliższej przyszłości Francji. Byliśmy przekonani, że nic strasznego się nie stanie, że przyjdzie nowy rząd, który podejmie niektóre poczynania poprzedniego, stosując tylko nieco inne metody, bardziej dostosowane do psychiki francuskiej i zgodne z utrwalonemi od wielu dziesiątków lat w niej tradycjami. Wiedzieliśmy, że w ostatniej chwili weźmie górę rozsądek polityczny, wsparty o poważne zasoby kultury politycznej, i że życie we Francji potoczy się nadal normalnym torem, bez gwałtownych wstrząsów i nieobliczalnych skoków, obserwowanych dość często w innych państwach i krajach.

Rząd Flandina, następcy prezydenta Doumergue'a, nie zmarnował nic z tego, co zdołał osiągnąć jego poprzednik. Proces stabilizacji stosunków wewnętrznych trwa nadal, wyrażając się w znacznem złagodzeniu walk partyjnych. Większość, jaką dysponuje rząd Flandina w izbie deputowanych i w senacie, opiera się nie tylko na dyscyplinie partyjnej, ale przedewszystkiem na głębokiem zaufaniu do jego polityki, któremu nie mogą się oprzeć także partje, nie biorące formalnie odpowiedzialności za tę politykę. Rząd i parlament we Francji pracują zgodnie jako pełnoprawne czynniki władzy, bez walk i tarć, bez podporządkowywania parlamentu władzy wykonawczej, bez lekceważenia i ignorowania jego uprawnień i obniżania jego autorytetu. W rezultacie w ciągu pięciu tygodni załatwiono takie kardynalne sprawy, jak budżet, kredyty, wojskowe, reformę zbożową i winną i szereg innych. Kraj rozumie rząd, a rząd wie czego chce kraj. Stąd ten optymizm, który w tej chwili dominuje w opinji publicznej we Francji.

Na terenie polityki międzynarodowej autorytet Francji w ciągu ostatnich kilku tygodni wzmógł się ogromnie i pozostaje ona nadal głównym jej ośrodkiem. W kierunku Francji, celem dojścia z nią do porozumienia, idą w tej chwili wszystkie zabiegi dyplomacji niemieckiej. Francja przeprowadziła swój punkt widzenia w Genewie, zapewniający Jugosławji i państwom Małej Ententy całą satysfakcję i rozszerzyła swój wpływ poza nią wśród państw porozumienia Bałkańskiego. Układ, zawarty ostatnio z Rosją sowiecką, stworzył nową silną podstawę dalszego rozwoju stosunków między temi państwami w kierunku stworzenia wielostronnego paktu Wschodniego, którego idea bynajmniej nie została zarzucona. Porozumienie państw bałtyckich doszło do skutku pod egidą Francji i tworzy już dziś jedno z ogniw realizowanego powoli, ale konsekwentnie paktu Wschodniego. Zacieśniły się jeszcze bardziej stosunki francusko-angielskie, a zbliżenie francusko-włoskie wyszło już ze stadjum życzeń i możliwości, stając się coraz bliższem i realniejszem.

Gdy uprzytomnimy sobie te wszystkie fakty, które nie mogą nie pozostawać bez wpływu na opinję francuską i na stosunek jej do rządu i izb parlamentarnych, to należycie ocenimy tę manifestację, jakiej w tych dniach był senat francuski. W tym czasie, kiedy izba deputowanych imponującą większością trzech czwartych głosów uchwaliła rządowi dodatkowe kredyty wojskowe, senat uchwalił votum zaufania dla rządu ze szczególnem podkreśleniem uznania dla działalności ministra spraw zagranicznych, Lavala. Wniosek ten uchwalił senat w warunkach wyjątkowych, gdyż umyślnie w tym celu przerwał dyskusję i we wniosku wymieniono z imienia i nazwiska obecnego ministra spraw zagranicznych, co nigdy nie bywa praktykowane w głosowaniach nad votum zaufania dla rządu. W historji Trzeciej Republiki podobny wypadek zdarzył się tylko raz jeden, dla podkreślenia zasług ministra wojny, Jerzego Clemenceau. Politykę zagraniczną senat zaaprobował jednomyślnie: wszystkie głosy opozycji padły za ministrem i za rządem.

Trudno o bardziej manifestacyjny dowód, że rząd Flandina zdobył sobie wyjątkową pozycję we francuskiej opinji publicznej i że ten fakt stwarza dla Francji niesłychanie korzystną sytuację na terenie polityki międzynarodowej. To będzie miało dalsze konsekwencje w tej dziedzinie i z tem muszą się liczyć i liczą się z pewnością wszystkie państwa, których dyplomacja realnie ocenia położenie w zakresie polityki zagranicznej. Tu niema miejsca na żadne fantazjowanie, na żadne boczenie się, bo i z takiemi zjawiskami spotykamy się dość często, ale wystarczy rozumieć i z tego faktu wyciągnąć wniosek, że głównym ośrodkiem polityki międzynarodowej w Europie jest w tej chwili Francja, i że nic nie zanosi się w tym względzie na żadną zmianę.

Jeżeli przekonanie to utrwala się w państwach, które niechętnie widzą ten stan rzeczy i radeby go zmienić, a nie mogąc tego uczynić, dostosowują do niego swą taktykę, to jeszcze głębiej to przeświadczenie powinno tkwić w świadomości tych krajów, które łączą z Francją stosunki przyjaźni i sojuszów. Zadanie jest ich ułatwione, bo nic nie stoi na przeszkodzie do współpracy tych państw z Francją na terenie polityki międzynarodowej.

A. D.

Sąd Okręgowy w Krakowie
Wydział III.
dnia 18 grudnia 1934 r.
Sygn. III. Pr. 264/34.

Sąd Okręgowy, Wydział III. w Krakowie na posiedzeniu niejawnem w dniu dzisiejszym po wysłuchaniu wniosku Prokuratora Sądu Okręgowego w Krakowie wydał następujące

postanowienie:

I. Zatwierdza się po myśli §§ 489, 493 austr. proc. karn. zarządzoną i wykonaną przez Starostwo Grodzkie w Krakowie dnia 15 grudnia 1934 konfiskatę czasopisma „Głos Narodu" Nr. 343 z 15 grudnia 1934 z powodu treści:

1) **artykułu** zamieszczonego na stronie 2-ej pt. Urko Nachalnik na widowni w ustępie od **słów**: Jest nadzieja do słów Min. Sprawiedliwości

albowiem

treść tego ustępu zawiera znamiona występku z art. 127 K. K.

II. Zakazuje się dalszego rozszerzania skonfiskowanej treści powyższego artykułu, a zakaz ten ma być ogłoszony w przepisanej formie w najbliższym numerze czasopisma „Głos Narodu" i w dzienniku urzędowym.

III. Cały nakład skonfiskowanego druku ma być zniszczony.

Przewodniczący: Dr. Scheuring w. r.
Prezes Sądu Okręgowego.
Protokolant Kobylarz w. r.
Za zgodność: Sekretarz (podpis nieczytelny).

Przesilenie w polskim notarjacie.

Warszawa, 21. 12. (Telef.). W kołach notarjalnych twierdzą, że położenie materjalne wielu notarjuszy zwłaszcza na prowincji **stało się bardzo ciężkie.** Skutkiem kryzysu dochody obniżyły się tak dalece, że **wielu notarjuszy przyszło do przekonania, że im się nie opłaca pozostawać w notarjacie.** Odnosi się to przedewszystkiem do tych notarjuszy, którzy otrzymali nominację przed rokiem przy reorganizacji notarjatu. Wśród mianowanych znaleźli się byli sędziowie, byli wyżsi urzędnicy administracyjni i b. wojskowi, którzy otrzymując stanowiska w notarjacie **musieli częściowo lub całkowicie zrezygnować z emerytury.** Obecnie po nowym roku grupa notarjuszów **zamierza zrezygnować z notarjatu,** by wrócić do uprawnień emerytalnych, uważają bowiem, że emerytura lepiej zabezpieczy ich byt, aniżeli prowadzenie kancelarji notarjalnej. Przy reformie notarjatu zwiększono liczbę notarjuszy o 25 proc. i **potworzono kancelarje w miasteczkach i osadach w rozmaitych zakątkach kraju.** Powiększenie liczby notarjuszy sprowadziło pogorszenie ich położenia materjalnego.

W przeddzień ważnych wydarzeń.

Paryż, 21. 12. (PAT.) Jak wiadomo min. spraw zagr. W. Brytanji Sir **Simon** udaje się do Cannes. Jak podają dzienniki francuskie Sir Simon **skorzysta z przejazdu przez Paryż,** aby spotkać się z premjerem **Flandin i min. Lavalem,** z którymi — jak zaznacza „Temps" — nie miał jeszcze sposobności konferować. Zdaniem tego dziennika możliwa **jest współpraca obu rządów i ścisła współpraca dyplomatyczna.** Rozmowy, które odbędą się w sobotę, mają bardzo pomyślne horoskopy i przyniosą wielkie **korzyści w przededniu wydarzeń jakie nastąpią na początku roku przyszłego.** „L'Oeuvre" przewiduje, że Sir Simon i Laval rozmawiać będą na temat ostatnich wynurzeń prez. Roosevelta w kwestji wolności mórz.

Dalsze zwalnianie Polaków we Francji.

Nancy 21. 12. (PAT) Fabryki sody „**Marcheville et Dagnin**" w La Madeleine par Larenville i „**Saint Gobains**" w Varangeville oraz zakłady włókiennicze „**Tissages et Filatures**" w Saint Nicolas de Pont **zwolniły ostatnio większą ilość zatrudnionych tam Polaków.** Zredukowane rodziny robotnicze **znajdują się w ciężkiem położeniu.** W tutejszej kolonji polskiej panuje przygnębienie.

—oo—

Pogotowie lotnicze Niemiec

potężnieje z każdą chwilą.

Strassburg, 21. 12. (PAT.) Strassburska „**Republique**" podaje szereg nowych **szczegółów o zbrojeniach niemieckich.** Według tych informacyj, fabryka **Schneidera** w Edenkoben (Palatynat bawarski), która w ostatnich latach zajmowała się prawie wyłącznie produkcją części drewnianych do **szczotek i mioteł** otrzymać miała niedawno od władz wojskowych **zamówienie na 200.000 kolb karabinowych.** W związku z tem fabryka powyższa zwiększyć miała poważnie personel robotniczy. Fabryka wyrobów metalowych braci **Bing** (T. zw. Bing-Werke) w Norymberdze, która dotychczas wyrabiała **zabawki i artykuły kuchenne,** przejść miała od kilku tygodni **na produkcję broni.**

„Republique" podaje ponadto, że w odległości **20 km. na zachód od Berlina,** pomiędzy Cladow i Gatow, na rzeką Hawelą, oddziały **służby pracy** zatrudnione są obecnie przy niwelacji terenu przeznaczonego na **lotnisko wojskowe,** dojście do tego terenu strzeżone jest **przez uzbrojone warty.** W budowie znajdować się mają również na terenie **Marchji Brandenburskiej** dwa nowe lotniska wojskowe: jedno w okolicy Selchow i Bahn, drugie pod Frankfurtem nad Odrą. Niedaleko wsi Futow, w pobliżu miasteczka **Jarmen** (Pomorze Pruskie), na ukończeniu znajduje się wielkie lotnisko, wyposażone już obecnie w 12 hangarów, mogących pomieścić po 7 samolotów każdy. Dalsze 12 hangarów mają być wykończone jeszcze w tym roku. Pismo alzackie donosi dalej, że niedaleko **Freuenbritzen** (70 km. na zachód od Berlina) otwarto ostatnio lotnisko wojskowe, **wyposażone w podziemne hangary, ukryte pod lasem.** W hangarach tych mieścić się ma **obecnie 160 aparatów wojskowych.** Firma **Adler—Werke** w Frankfurcie nad Menem produkuje samoloty myśliwskie modelu **Roehm,** przyczem dziennie opuszcza zakłady fabryczne jeden gotowy samolot.

—oo—

Zwolnienia z Berezy.

Warszawa, 21. 12. (Telef.) Decyzją ministra spraw wewnętrznych zostali z **Berezy zwolnieni** b. członkowie ONR: **Zygmunt Dębowski, Edward Andrzejewski, Lucjan Pachulowski i Stan. Romanowski.** Pozatem zwolniono kilku żydów-komunistów m. in. Cheila **Bramkolera** z Warszawy i Majorcha Lewa ze Stanisławowa.

Przyszły budżet Śląska.

Katowice, 21. 12. (PAT.) Śląska **Rada Wojewódzka** na dzisiejszem posiedzeniu uchwaliła **projekt ustawy skarbowej** wraz z preliminarzem budżetowym wojew. śląskiego na rok 1935/36. Po stronie **dochodów** w budżecie figuruje suma 69.614.301, zaś po stronie **wydatków** 69.572.430.

O czem piszą inni?..

Pan Car na premjerze...

Jak dotąd, nową konstytucją i jej referentem w senackiej komisji, sen. hr. Rostworowskim, entuzjazmuje się w prasie sanacyjnej tylko poseł Mackiewicz, redaktor „Słowa" wileńskiego. Jest wprost przejęty atmosferą pracy, jaka, zdaniem jego, panuje w komisji.

„Już otoczenie zewnętrzne harmonizuje z większym spokojem. Zacisznie było na tej sali oddalonej od kuluarów Sejmu, obfite światło elektryczne z sufitu zalewało spokojny pokój, głęboki czerwony dywan, w całości otulający podłogę, tłumił wszystkie kroki, opozycjoniści prowadzili kurtuazyjną rozmowę z członkami stronnictwa rządowego. W krzesłach przeznaczonych dla niećłonków komisji, mających wstęp na salę, siedział wicemarszałek Car, który, słuchając tej debaty, musiał mieć trochę w sobie z tego, co czuje i myśli autor sceniczny na premjerze swojej sztuki".

Nie nadmienia jednak p. Mackiewicz, jaki to jest rodzaj sztuki wykonywanej w senackiej komisji konstytucyjnej i której autorem jest p. Car: czy to jest komedja, czy dramat, czy wreszcie farsa?

„Wampuka".

Konserwatyści sanacyjni są w wojnie z... sanacją. Wojnę tę korespondent warszawski „Nowego Dziennika", p. Singer, nazywa osobliwą.

„Staruszek „Czas" wojnę rozpoczął przy pomocy świeżych sił. Wciągnięto do walki szereg młodych dziennikarzy z konserwatystą Zbyszewskim na czele, by zaś burza przybrała realne kształty, postanowiono widocznie „zbliżyć się do nieprzyjaciela" i redakcję przeniesiono do Warszawy.

Wydawałoby się, że odtąd będzie się przeciwnika bombardowało, że będzie się prowadziło wojnę na wszystkich frontach, przedewszystkiem zaś tam, gdzie można swobodnie mówić i gdzie każde słowo wydrukowane będzie bez normalnych przeszkód czynionych prasie.

Wszyscy spodziewali się, że w sejmowej komisji budżetowej posłowie konserwatywni wezmą się ostro do roboty, zwłaszcza, że „Czas" zapowiadał, że posłowie konserwatywni złożą referaty budżetowe".

Nie stało się to jednak, i dzieje się tak, jak w parodji operowej „Wampuka", w której chór śpiewa: „Pójdziemy, pomaszerujemy", ale ani na chwilę nie rusza się z miejsca.

„Przedstawiciele ziemian w Sejmie i Senacie siadają w bufecie sejmowym przy jednym stole, odbywają konferencje przy szklance herbaty, wzdychają w kuluarach, czytają artykuły wstępne swego organu partyjnego „Czasu", rozkoszują się ostremi wyrażeniami publicystów tego dziennika, a potem wchodzą do sali komisji budżetowej, by milczeć wraz z innymi i głosować za każdą pozycją budżetu, zupełnie taksamo jak to posłusznie czynią wszyscy inni członkowie B. B."

Potknięcie się prof. Jakubowskiego.

Ukazał się pierwszy tom pracy zbiorowej, wydanej przez „Towarzystwo badania historji obrony Lwowa i województw południowo-wschodnich przy D. O. K. VI. Lwów". W tomie tym znajduje się rozprawa prof. A. Jakubowskiego, jednego z filarów sanacji w Poznaniu, który w taki sposób potraktował kolejarzy polskich.

„Zaiste, jedno można powiedzieć, że była plama na naszem społeczeństwie w dniach pamiętnych listopada, a była nią grabież masowa, na olbrzymią skalę przeprowadzona i zawzięcie karabinem broniona grabież magazynów wszechświadomego rzeczy „patrjotycznego" kolejarza".

Wśród kolejarzy lwowskich zawrzało na takie oskarżenie. Odbyło się wielkie ich zebranie i uchwalono protest, w którym między innemi czytamy:

„Historja nie zapomni kolejarstwu na terenie b. zaboru austrjackiego, że w czasie wojny, gdy rząd austrjacki w tchórzliwy i nikczemny sposób, w drodze tajnego układu pokojowego w Brześciu Litewskim oddawał ogromną część wschodnią kraju pod panowanie rosyjskie, ogół kolejarzy zorganizował wówczas strajk generalny na wszystkich linjach kolejowych, zadając śmiertelny cios prestige'owi Austrji, paraliżując równocześnie jej siły zbrojne.

Była to pierwsza i wielka bitwa na froncie kilku tysięcy kilometrów, którą stoczyli kolejarze polscy, w interesie narodu, w obronie tego honoru, z zaborcą austrjackim.

To samo niemal powtórzyło się w listopadzie roku 1918 w czasie walk ukraińsko polskich. Po zamachu w dniu 1 listopada na terenie całej Małopolski wschodniej kolejarze porzucili pracę, a unieruchomiając komunikację, przyczynili się w znacznej mierze do przesądzenia losów tej części kraju na rzecz Państwa polskiego".

Prof. Jakubowski znowu się potknął. — Zdarza mu się to nie po raz pierwszy.

Szkolnictwo polskie pod względem religijnym.

Z kół pedagogicznych otrzymaliśmy następujące uwagi, które zamieszczamy jako artykuł dyskusyjny. — Uw. „Gł. N.".

Pod względem religijnym rozróżniamy cztery kategorje szkół: szkoły niereligijne, bezwyznaniowe, międzywyznaniowe (mieszane) i wyznaniowe.

Niereligijnemi, a raczej antyreligijnemi, są obecnie szkoły państwowe we Francji i w Rosji. Niema tam nauki religji i przy żadnym przedmiocie nauki niema wzmianki o Bogu, natomiast są szyderstwa z tak zwanych „przesądów" religijnych. We Francji katolicy uświadomieni radzą sobie w ten sposób, że zakładają prywatne szkoły wyznaniowe i do nich dzieci posyłają. W wielu miejscowościach szkoły prywatne są tam przepełnione, a w szkołach państwowych jest tylko mała garstka uczniów (czasem jeden). Nakłada to jednak na katolików ciężar podwójny, bo muszą również płacić podatki na szkoły państwowe.

W szkołach **bezwyznaniowych** może być w zasadzie nauka religji, ale „religji bezwyznaniowej", czyli wspólnej wszystkim wyznaniom, udzielanej przez świeckich. W praktyce religji wcale nie uczą z tej prostej racji, że religja, wspólna wszystkim wyznaniom, wcale nie istnieje i trzebaby ją dopiero sztucznie wytworzyć. Przy nauczaniu jednak innych przedmiotów i przy zabiegach wychowawczych wspomina się o Bogu i o obowiązkach względem Boga, a za podstawę bierze się pojęcia wspólne mniej więcej wszystkim religjom monoteistycznym. Szkoły i zakłady wychowawcze tego rodzaju są oczywiście dostępne dla dzieci i nauczycieli wszelkich wyznań. Ponieważ duchowni nie mają do nich wstępu, noszą nazwę **szkół świeckich**. Chromają one pod względem wychowawczym, bo ich podstawa, religja bezwyznaniowa, jest czemś mglistem i chwiejnem, jako czysta abstrakcja myślna, czyli jako utopja bez skutecznego wpływu na życie.

Szkoły **międzywyznaniowe** są również otwarte dla uczniów i nauczycieli wszelkich wyznań **(mieszane)**, ale odbywa się tam nauka religji każdego wyznania. Co do nauczycieli religji napotykamy bifurkację typów. W jednych szkołach nauczycielem religji jest duchowny danego wyznania, czy też świecki, upoważniony przez władzę duchowną — w szkole zaś świeckiej duchowny wykluczony jest ze szkoły, a religji wyznaniowej uczą nauczyciele świeccy owego wyznania, upoważnieni przez państwo. Takich szkół świeckich w Polsce domagał się na sejmie nauczycielskim w Warszawie Związek Naucz. Szkół Powszechnych (Ogniska) i podobno marzy o nich po dziś dzień.

Państwowe szkoły w Polsce są międzywyznaniowemi. Nauczanie wszystkich przedmiotów świeckich uwzględnia religję, a całe wychowanie opiera się na religji, ale w jednym i drugim wypadku ma to być religja, wspólna wszystkim wyznaniom monoteistycznym. Tem się tłomaczy żądanie Związku N. S. P., by w szkołach znieść obowiązkowe katolickie praktyki religijne, jak: modlitwę szkolną, wspólne uczęszczanie uczniów na Mszę niedzielną i obowiązkową Spowiedź szkolną. Pomagano sobie hasłem, że nauczycielstwo powinno mieć niedziele i święta całkiem wolne od zajęć. Na szczęście min. Bartel interpretował obowiązek wychowania religijnego w duchu przychylnym dla Kościoła katolickiego, a może tylko nie chciał wywoływać oburzenia ludności.

NAUCZYCIELE ŻYDZI. — W roku bieżącym władze szkolne w całym szeregu szkół powszechnych ustanowiły nauczycieli żydów, chociaż olbrzymia większość dzieci jest religji chrześcijańskiej. Minister WR. o OP., wobec delegacji Zarządu Stowarzyszenia Chrześć. Narodowego Nauczycielstwa oświadczył (według dzienników), że „sprawy nauczycieli wyznania mojżeszowego w szkołach powszechnych, które nie są wyznaniowemi, nie uważa za jakieś zasadnicze zagadnienie ze stanowiska pedagogicznego" — i zapewnił, że „nie zostały wydane w tej dziedzinie żadne zarządzenia, które mogłyby zaniepokoić opinję publiczną". Ze stanowiska legalnego Minister ma pełną rację. Wiemy, że szkoły międzywyznaniowe są dostępne dla nauczycieli i uczniów bez różnicy wyznania, więc z chwilą, kiedy sejm zaprowadził w Polsce szkolnictwo międzywyznaniowe, ludność powinna się przygotować na to, że nauczycielami jej dzieci mogą być katolicy, protestanci, marjawici: żydzi: wogóle członkowie jakiegokolwiek wyznania, przez państwo uznanego. Gdyby tę ustawę zmieniono, to i władze zmieniłyby swoje postępowanie, obecnie jednak nie można im czynić zarzutu. Naturalne oburzenie rodziców katolickich, w którem minister widzi bezpodstawnie wpływ „jedynie szkodliwej dla pracy wychowawczej agitacji", powinno się skierować nie przeciw władzom, lecz przeciw wadliwej ustawie szkolnej i starać się o jej ulepszenie.

Powtarzamy, że władze szkolne miały niewątpliwie prawo postąpić tak, jak postąpiły. Dlaczego przedtem z tego prawa nie korzystały? Czy musiały w tym roku i w takiej formie je zastosować? Czy nie mogły nadal przeznaczać żydowskich nauczycieli do szkół żydowskich a katolików do katolickich? Nie naszą rzeczą osądzać, dlaczego zmieniono łagodniejszą praktykę lat poprzednich. Bierzmy fakty, jak są — i na ich podstawie wyjaśniajmy rodzicom i nauczycielom ujemne strony ustawy szkolnej.

Ogół posłów nie rozumiał, jak się zdaje, ducha szkolnictwa międzywyznaniowego. Sądzono, że wszystko jest dobrze, dopóki ksiądz może nauczać religji w szkole. Nauczyciele, gdy im zapowiadano rozwielmożnienie żydostwa, mówili, że to „strachy na Lachy". Teraz dopiero widzą osłupiali, że masy nauczycieli katolickich pozostają bez posad, a ich miejsca zajmują żydzi. W poczciwości naszej nawet przy układaniu konkordatu z Rzymem nie obstawaliśmy przy postulacie szkół wyznaniowych, chociaż istniały pod zaborem pruskim, ale zadowoliliśmy się określeniem, że nauka religji będzie obowiązkowa i że jej udzielać będą księża lub świeccy, upoważnieni przez władzę duchowną. Poprzestano również na postanowieniu (art. 13), że „władze kościelne nadzorować będą nauczanie religji pod względem jego **treści i moralności nauczycieli**". Niema tu mowy o metodzie nauczania, więc w razie konfliktu między wskazaniami metodycznemi wizytatora duchownego a inspektora państwowego prefekt musi posłuchać zarządzenia państwowego pod grozą dyscyplinarki i usunięcia ze szkoły. Dotąd władze unikały takich konfliktów, ale obecnie kurs się zmienia. Skoro państwo nie dopuszcza programów nauki religji, przez Episkopat zatwierdzonych, chociaż to odnosi się do treści nauki, więc podpada ochronie konkordatowej — to co może się stać z nadzorem metodycznym, który tej ochrony nie ma?

Fakta mają swoją wymowę. Forytowanie nauczycieli-żydów powinno otworzyć oczy wszystkim nie-żydom. Powinniśmy wreszcie zrozumieć, że duch szkolnictwa międzywyznaniowego z natury swojej sprzyja mozaizmowi i dlatego cieszy się wszędzie poparciem żydów. Wychowanie bowiem religijne, jeżeli ma być wspólne wszystkim wyznaniom, nie może uznawać Bóstwa Chrystusa Pana, ani kultu Marji, ani jakiejkolwiek zasady życiowej chrześcijańskiej, któraby była obcą uczniom żydowskim, czyli musi stanąć na gruncie mozaizmu. Istotnie był czas, kiedy w Wiedniu w żadnej klasie nie mógł się znajdować krucyfiks, wyjąwszy jednej sali, przeznaczonej na egzorty dla uczniów katolickich. Modlitwa szkolna była zredagowaną z uwzględnieniem stanowiska żydowskiego, a z wykluczeniem Ojcze nasz i Zdrowaś, jako obcych żydom. Nie pozwalano nawet żegnać się przed i po nauce szkolnej. Oburzenie stąd powstające stało się zarzewiem antysemityzmu, aż wreszcie Lueger złamał przewagę żydostwa w Wiedniu.

Niedowiarkowie nasi, zwalczając zwyczaje chrześcijańskie na terenie szkoły, nie zdają sobie zazwyczaj sprawy, że pracują dla żydów. Czyż nie usiłowano u nas wykorzenić w szkołach pozdrowienia chrześcijańskiego? Wprawdzie obraz Ukrzyżowanego wisi jeszcze w każdej sali szkolnej, wprawdzie uczniowie żegnają się jeszcze przed i po modlitwie szkolnej i śpiewają katolickie pieśni religijne, ale jak długo to jeszcze potrwa? Skoro można wychowanie religijne katolików powierzać żydom, to tem łatwiej będzie usunąć obrazy chrześcijańskie itd. Wszak to są drobiazgi w porównaniu ze stałem zatruwaniem ducha dzieci przez wychowawcę żydowskiego. Gdybyż owi żydzi byli przynajmniej dobrymi Polakami!

Jedynem wyjściem jest wytrwałe domaganie się **szkół wyznaniowych**, w których uczniowie i nauczyciele są jednego wyznania. Tam nietylko religji uczą duchowni lub świeccy, upoważnieni i kontrolowani wyłącznie przez władzę duchowną, ale nauczanie wszystkich przedmiotów uwzględnia katolickie prawdy wiary i obyczajów, chrześć. zwyczaje domowe, przykłady z żywotów Świętych, zwłaszcza polskich, obrzędy i pieśni kościelne itp. Całe też wychowanie opiera się na Chrystjaniźmie, biorąc zeń cel życia, wzorując się na Chrystusie Panu, na Marji i na Świętych, wykorzystując środki wychowania nietylko naturalne, ale i nadnaturalne. Szkoła wyznaniowa wychowa ludzi z charakterem, opierających się na niewzruszonem prawie Bożem, a przecież wolnych od fanatyzmu, bo ożywionych czynną miłością Boga i bliźniego, gotową do bohaterskiego poświęcenia się dla dobra bliźnich, a zwłaszcza dla dobra Ojczyzny. Szkoła wyznaniowa sprawi, że Polska pozostanie nadal przedmurzem chrześcijaństwa.

PRYWATNE SZKOŁY KATOLICKIE. — Niestety apatja katolików w Polsce i ich rozbicie nie rokuje skutecznych kroków ku wywalczeniu szkolnictwa wyznaniowego. Wszak mogliśmy je zdobyć łatwo w erze, gdy się wszystko w Polsce formowało, ale zbagatelizowaliśmy tę sprawę! Obecnie nie widzimy innego wyjścia w praktyce, jak **zakładanie katolickich szkół prywatnych**. Wprawdzie niedola kryzysowa niebardzo usposabia do podwójnych wydatków: na szkołę państwową i na prywatną, ale kto ocenia w całej pełni wartość duszy dziecięcej i jej zbawienia, ten nie poskąpi ostatniego grosza, oszczędzonego na czarną godzinę.

W pomoc przyjdą nam obecnie pewne okoliczności pomyślne. Przedewszystkiem łatwo będzie o nauczycieli (nauczycielki) katolickich, bo całe gromady abiturjentów seminaryjnych są bez posad, a drugie tyle znajdziemy nauczycieli przedwcześnie spensjonowanych. Wzrastająca ilość dzieci, które z braku miejsca nie chodzą do szkoły, każe się spodziewać, że państwo dopomoże subwencjami tym, którzy zechcą tworzyć szkoły prywatne. W Małopolsce w wielu gminach są murowane budynki szkolne, zamknięte przez władzę z tego powodu, by zniewolić dzieci do uczęszczania do szkół siedmioklasowych. Budynków tych możnaby łatwo użyć na szkoły prywatne.

Najpilniejszą jest szkoła prywatna katolicka tam, gdzie w szkole państwowej żyd jest nauczycielem. Takich szkół nie jest wiele. Jeżeli wydatkami na ten cel nie obarczymy wyłącznie gmin odnośnych, nieraz bardzo ubogich, jeżeli rozdzielimy je na katolików w Polsce całej, nieco lepiej sytuowanych, to na nikogo nie wypadnie kwota zbyt wysoka, a cel osiągniemy.

Z początkiem roku szkolnego pisma katolickie w Polsce dały żywy wyraz oburzeniu swojemu z powodu oddawania dzieci katolickich pod kierunek wychowawczy żydów. Dziś cicho na całej linji. Czasopisma sądzą, że spełniły już swoje zadanie, a żydzi uczą katolików w dalszym ciągu. Czy tak ma pozostać? Nieprzyjaciele religji, licząc na właściwości psychiki polskiej, spodziewają się, że oburzenie katolików rychło przeminie i że w następnym roku szkolnym będzie można jeszcze nowe szkoły z dziatwą katolicką obsadzić żydami-nauczycielami. Trzeba rozwiać te nadzieje! Pamiętajmy, że „jaki nauczyciel, taka szkoła", a jaka młodzież, taka przyszłość narodu".

Verax.

Do dzisiejszego numeru „Głosu Narodu" dołączamy blankiety P. K. O. z prośbą do P. T. Abonentów o rychłe nadesłanie

prenumeraty na styczeń

i uregulowanie zaległej prenumeraty za poprzednie miesiące.

Na ziemiach Rzplitej.

Pos. Rymar prezydentem miasta Łodzi.

We czwartek odbyło się w Łodzi posiedzenie rady miejskiej. Na porządku dziennym znajdował się tylko jeden punkt: wybory prezydenta miasta, wiceprezydentów i ławników. Głosami obozu narodowego, przy wstrzymaniu się od głosowania frakcji BBWR, socjalistów i mniejszości, prezydentem miasta wybrany został posel na Sejm Stanisław Rymar, wiceprezydentami zaś K. Kowalski i Z. Podgórski.

Wyrzucony z wozu na wagon

przy zderzeniu z pociągiem.

Na przejeżdżający przez tor kolejowy w pobliżu stacji Bedlno, wóz, najechał pociąg osobowy, zdążający z Łukowa do Lublina. Wóz został rozbity, a jadących na nim 3 kupców z Radzynia zostało odrzuconych do rowu. Jeden z kupców został odrzucony na platformę parowozu i przejechał na niej kilka klm. W pobliżu stacji Bezwola maszynista zauważył defekt w parowozie, wskutek czego zatrzymał pociąg i tu dopiero zauważył leżącego na platformie rannego kupca. Po przybyciu pociągu do Lublina rannego kupca przeniesiono do ambulatorjum kolejowego, gdzie zmarł wskutek ran. Kupcy zrzuceni do rowu doznali ciężkich obrażeń.

Miljonowe oszustwo

na szkodę sowieckiej misji handlowej.

Warszawskie władze śledcze prowadzą dochodzenia w olbrzymiej aferze oszukańczej, której ofiarą padła sowiecka misja handlowa w Warszawie. Do misji tej zgłosiło się **trzech kupców warszawskich — Dawid Wildenbaum, Abe Zyskin i Mieczysław Meissner, którzy założyli wielką spółkę handlową p. n. „Nafchem"** i pobrali od misji handlowej różne towary na **przeszło miljon złotych.** Za towary kupcy płacili wekslami. W dniu płatności tych weksli **okazało się, że są one albo podpisane przez żebraków, albo fikcyjnemi nazwiskami.**

Po wykryciu afery władze prokuratorskie zarządziły aresztowanie Wildenbauma. — Przy łożu Meissnera, który jest ciężko chory, czuwa policja. Zyskinowi udało się uciec do Gdańska, gdzie ukrywa się przed władzami. Rozesłano za nim listy gończe i prawdopodobnie zostanie on ujęty. Według dotychczasowych obliczeń **straty misji sowieckiej wynoszą około miljona złotych.** Pobrane towary sprzedawali kupcy za gotówkę, poniżej cen rynkowych. **Żebracy, którzy zgodzili się podpisać weksle, otrzymywali po 50 gr. za podpis.**

POWIAT OLKUSZ DLA POWODZIAN. Donoszą, że na terenie powiatu olkuskiego zebrano ogółem na rzecz powodzian zł. 24.060 gotówką oraz produktów ogólnej wartości około 37.000 zł.

—ooo—

DEMONSTRACJA STUDENTÓW ŻYDÓW W WILNIE. Grupa żydowskich studentów w Wilnie, złożona z przeszło 100 osób udała się **do lokalu gminy żydowskiej, obsadziła wszystkie biurka i telefony i zażądała zwołania zarządu, celem udzielenia doraźnej pomocy na opłacenie czesnego. Demonstrantów usunęła policja. Wieczorem studenci znowu zjawili się w gmachu gminy i nie otrzymawszy odpowiedzi od obradującego zarządu, zablokowali obradujących do godz. 2-giej w nocy. Wezwana ponownie policja studentów usunęła i uwolniła zablokowanych radnych.**

KILKADZIESIĄT WŚCIEKŁYCH PSÓW. W Będowie p. Będzin wściekł się pies jednego z gospodarzy i pokąsał 40 psów, z których osiem zastrzelono, reszta zaś rozbiegła się. Ten sam pies uciekł następnie do wsi Niegorowice, pow. zawierciańskiego, gdzie również pokąsał kilkanaście psów oraz trzy osoby. Pokąsane osoby zostały przewiezione do szpitala na leczenie. W ten sposób **kilkadziesiąt wściekłych psów wędruje w pow. będzińskim i zawierciańskim, budząc strach wśród ludności.** Policja zarządziła obławę na pokąsane psy, w czem pomaga jej wydatnie ludność, która stara się wytępić wściekłe zwierzęta w obawie przed rozszerzaniem się wścieklizny.

——ooooo——

Coudenhove o Rosji sowieckiej.

Jeszcze raz trzeba powiedzieć, że Rosja bolszewicka stanowi groźne dla Europy niebezpieczeństwo. Trzeba to powiedzieć jeszcze raz i podkreślić ze względu na szczególne warunki obecnej chwili, a zwłaszcza ze względu na dążność Francji do ścisłego porozumienia z Rosją sowiecką.

Wracają złudzenia z przed paru lat, że bolszewizm przebywa ewolucję — że tylko wyjść trzeba nieco naprzeciw Rosji, a dla cywilizacji i dla pokoju pozyskamy z czasem ten olbrzymi kraj. „Rosja wraca do Europy" — brzmiał prawie powszechny głos Europy, kiedy p. Litwinow pukał do bram pałacu Ligi Narodów. Polska naogół nie entuzjazmowała się tym zwrotem w polityce Rosji. P. min. Beck wypowiedział się jednak za jej przyjęciem do L. N. „W uznaniu konieczności europejskich" — tłumaczono pół-oficjalnie. „Głos Narodu" był jednym z nielicznych dzienników w Polsce, który miał inne zdanie. Postawiliśmy sprawę przyjęcia Rosji do L. N. w ten sposób, że — o ile już Rosja ma wejść do międzynarodowego związku państw — winna dać wiążące zobowiązania, iż wstrzyma rewolucyjną działalność Kominternu i znormalizuje dziedzinę życia religijnego u siebie. Rosja została przyjęta bez zobowiązań, poza nic nie znaczącem zresztą (jak uczy historja ostatnich lat) zobowiązaniem Litwinowa, że Rosja sowiecka poddaje się paktowi L. N... Oświadczenie Litwinowa nie rozwiało naszych obaw i zastrzeżeń. Jak wówczas, tak i dziś jesteśmy zdania, że

ROSJA BOLSZEWICKA NIE NALEŻY DO EUROPY. — Wyszła niedawno z druku nowa książka znanego ideologa „paneuropeizmu", R. Coudenhove-Kalergi, p. t. „Europa erwacht" (Europa budzi się) (wyd. Paneuropa — verlag, Zürich — Wien — Leipzig, 1934, str. 295). Z wytrwałością godną podziwu powtarza w niej i pogłębia autor stary swój pogląd, że do pokoju świata iść należy przez powołanie Stanów Zjednoczonych Europy do życia — i że do tych stanów nie może należeć ani Wielka Brytanja, ponieważ jest międzykontynentalnym związkiem państw (Anglja, Kanada, Afryka południowa, Indje, Australja), ani Rosja. Stanowisko Coudenhove-Kalergiego jest szlachetne, ale obce życiu Europy. „Europa erwacht" nie daje żadnych nowych, konkretnych sposobów rozwiązania trudności, które Europę rozrywają... Jest jednak w tej książce kapitalny ustęp o Rosji sowieckiej. Pozwolimy sobie przytoczyć go tutaj w skróceniu!

„Granica Uralu między Europą, a Azją — pisze Coudenhove-Kalergi — nie istnieje już więcej. Upadł przedział dzielący europejską Rosję od azjatyckiej. Jest natomiast jednolity blok państw sowieckich, który ze względu na swój charakter jest euroazjatyckim. Kto chce Rosję zaliczyć do Europy, musi Ocean Spokojny uznać za wschodnią granicę Europy — kto chce Rosję do Azji zaliczyć, musi Dniestr uznać za zachodnią granicę Azji. W żadnym jednak wypadku granicą nie będzie Ural".

ROZDZIAŁ, CZY POMIESZANIE? — Pierwsze 10 lat po rewolucji uplynęło Rosji — pisze Coudenhove-Kalergi — na zdobywaniu Azji (Indyj, Chin i t. d.). To się jej nie powiodło. Z ofenzywy w Azji przechodzi Rosja dziś do defenzywy. Musi się bronić. Rosja straciła „ostatnią pozycję", która jej pokój rosyjsko-japoński w półn. Mandżurji zostawił. Drży o Mongolję i o wschodnią Syberję. To skłania ją do nowego zwrotu. Chce być także europejskiem państwem. Szuka porozumienia z europejskimi sąsiadami. Chce zabezpieczyć swoją zachodnią granicę, aby lepiej móc bronić wschodniej... Tak przychodzi do porozumienia między Rosją, a europejskim wschodem, Francją i Europą.

W tych rokowaniach okazuje jednak Europa krótką pamięć i mało spojrzenia w dal. Rokuje z Rosją, jak z każdem innem mocarstwem. Zapomina, że moralne podstawy Rosji są z gruntu inne, niż innych państw teraźniejszości i przeszłości. Jedynowładztwo bowiem Rosji sprawuje partja komunistyczna, która w rzeczywistości nie jest partją, ale nowem stowarzyszeniem religijnem, Kościołem. Biblją tego kościoła jest „Kapitał" Marksa. Lenin jest dla niego prorokiem i twórcą. Stalin papieżem, materjalizm światopoglądem. Prawo moralne tej religji nie zna wyższego przykazania jak przygotowanie i przeprowadzenie rewolucji światowej. Każdy czyn, każda zbrodnia, każde złamanie wiary, który stanowi krok ku rewolucji światowej, jest dobre; wszystko, co odracza rewolucję, jest złe. Ten światopogląd taksamo przenika państwo sowieckie, jak kiedyś światopogląd Mahometa przenikał arabskie imperjum pierwszych kalifów... Sowiety niczego nie zaniedbają, aby państwa europejskie uzależnić od siebie ideologicznie, aż w końcu wpadną im w ręce, jak dojrzały owoc... Pokój między Rosją, a Europą łatwiej zabezpieczyć przez dokładny rozdział, niż przez niedokładne pomieszanie".

Można się z wiedeńskim pisarzem nie godzić w 100 innych sprawach „Paneuropy". W sprawie Rosji bolszewickiej jesteśmy w najpełniejszej z nim zgodzie... Pokój Europy z Rosją gwarantuje tylko — rozdział między niemi.

W. Z.

Mussolini o stosunkach między państwem a Kościołem.

„Osservatore Romano" zwraca uwagę na niezwykle ciekawy artykuł, jaki ogłosił ostatnio Mussolini na temat stosunków między Kościołem i państwem. Historja poucza — twierdzi Mussolini — **że za każdym razem, gdy państwo wchodziło w konflikt z religją, musiało w walce takiej ulec.** Jedno państwo może pokonać drugie, gdyż staje się wobec rzeczywistości materjalnej, którą można atakować i zwyciężać, kiedy jednak przeciwnikiem jest religja, niemożliwem staje się wynalezienie wyraźnego i określonego celu ataku. **Najzwyklejszy opór bierny duchowieństwa i wiernych wystarczy, by najgwałtowniejsze ataki państwa obrócić w niwecz.** Jako przykłady cytuje Mussolini próżną walkę Bismarka z katolicyzmem oraz Napoleona, o którym mówi, iż jednym z największych jego błędów była **brutalność, z jaką Napoleon występował wobec Watykanu i dwóch papieży.** Twierdzi następnie Mussolini, że w głowie jego nigdy nie powstała dzika myśl stworzenia religji państwowej. Dwa są jedynie logiczne stanowiska, jakie państwo może zająć wobec Kościoła: albo nie uznawać go oficjalnie jednocześnie tolerując, jak się dzieje w Stanach Zjednoczonych, albo **wejść z nim w stosunki uregulowane konkordatem.** Ta ostatnia metoda wydała w Italji rezultaty jak najlepsze. Przypominając okres konfliktu państwa włoskiego z Kościołem w latach 1870—1929, Mussolini stwierdza, że sytuacja w tym okresie była wprost nieznośna i stan ten usunął dopiero traktat i konkordat z r. 1929, rozwiązujący w sposób zdecydowany i całkowicie zadawalający t. zw. kwestję rzymską. Po pokojowem usunięciu w r. 1931 pozostałych kontrowersyj, nie dziś nie zakłóca pokoju życia świeckiego i religijnego w Italji, i między obu potęgami, mającemi na celu wspólne dobro społeczeństwa, zrodziła się życzliwa współpraca. Zdarza się wprawdzie, że w pewnych dziedzinach dążenia Kościoła spotykają się z dążeniem państwa, fakty te jednak wskazują, **jak pożądaną jest współpraca, jak łatwo jest osiągalną i płodną w następstwa. Jak niezrozumiałem byłoby zebranie kardynałów, omawiających kaliber armat lub tonaż pancerników, podobnie bezsensownym byłby gabinet ministrów, w którym dyskutowanoby o teologji i dogmatach religijnych.** Niema rządu bardziej czułego na totalność i autorytet państwa, bardziej zazdrosnego o swą władzę i prestiż niż państwo faszystowskie, ale właśnie dlatego **faszyzm unika mieszania się do spraw, które przechodzą jego kompetencje.** Kończąc swój artykuł, Mussolini twierdzi, że te państwa, które dotąd nie zrozumiały tej wielkiej prawdy, wcześniej lub później zmuszone będą uznać swój błąd. Przypomina przytem swe oświadczenie na piątem dorocznem zebraniu partji faszystowskiej, **ktokolwiek zrywa jedność religijną kraju lub wprowadza w nią zamieszanie, popełnia zbrodnię obrazy narodu. (KAP.)**

Z całego świata.

Konferencja katolickich dziennikarzy Austrji.

Z inicjatywy austrjackiej Akcji katolickiej odbyła się w ubiegłą niedzielę w Wiedniu konferencja katolickich dziennikarzy Austrji, w której wzięli udział przedstawiciele wszystkich najważniejszych katolickich dzienników i tygodników austrjackich. Po nabożeństwie w kościele Rycerskiego Zakonu Niemieckiego zebranie w lokalu katolickiego związku akademickiego zagaił b. minister dr. Czermak. Wygłoszo no trzy referaty: **o zadaniach prasy katolickiej w nowem państwie, o celach i dążeniach związku czasopism katolickich Austrji oraz o zamierzonym udziale austrjackiej prasy katolickiej w przyszłej wystawie prasy w Watykanie.** Po referatach wywiązała się interesująca dyskusja. Na konferencji był obecny kanclerz dr. Schuschnigg. (KAP.)

—ooo—

Zatwierdzenie Apostolstwa Chorych

przez Ojca św.

Apostolstwo Chorych, założone w r. 1925 przez ks. Willenborga w Holandji, wprowadzone zostało do Polski w r. 1929. Sekretarjat tego Działa dla Polski ustanowił we Lwowie **Ks. Arcybiskup Twardowski, powierzając jego pro wadzenie ks. M. Rękasowi.** Na konferencji w czerwcu 1930 roku Episkopat Polski uznał ten sekretarjat za centralę dla całego kraju. Księża Biskupi polscy jedni z pierwszych, wraz z 410 biskupami innych krajów, wnieśli prośbę do Ojca św. Piusa XI, by tę nową formę apostolatu zatwierdził dla całego świata. W czerwcu 1934 roku Papież Pius XI wydał dekret, którym zatwierdził Apostolstwo Chorych jako pia unio z tem, że prima primaria będzie w Holandji i że do niej będą należały sekretarjaty narodowe.

By upamiętnić pięciolecie Apostolstwa chorych, ks. kan. Rękas, sekretarz tej organizacji na całą Polskę, zwrócił się do księży Biskupów polskich z prośbą o ofiarowanie przez nich Mszy Świętej dla chorych. W pierwszy dzień Bożego Narodzenia wszyscy księża Biskupi odprawią Mszę Świętą na intencję 16.000 chorych, zrzeszonych w „Radjowej Rodzinie Chorych" i na intencję kilkudziesięciu tysięcy, przyjaciół tej organizacji. — Adresy dla propagandy: Apostolstwo Chorych, Lwów, ul. Fredry 3, — Radjo dla Chorych, Lwów ul. Batorego 6. (KAP.)

400-lecie SS. Urszulanek.

Dnia 25 listopada b. r. upłynęło równe 400 lat od chwili gdy św. Aniela Merici 25. XI. 1534 r. z 27 towarzyszkami założyła swe zgromadzenie, poświęcając je św. Urszuli. Z okazji 400-lecia dokonano poświęcenia ołtarza głównego w kaplicy nowego domu generalnego SS. Urszulanek w Rzymie. Jak wiadomo na życzenie papieża Leona XIII w r. 1900 została przeprowadzona unifikacja wszystkich domów urszulańskich (poprzednio mających pewną autonomję) pod przewodnictwem Przełożonej Generalnej w Rzymie. Dokładne dane statystyczne, dotyczące SS. Urszulanek, posiadamy z r. 1932. Wykazują one 16 prowincyj z 240 domami zakonnemi i 6.085 siostrami. Dodać należy, że SS. Urszulanki mają 32 placówki na misjach zagranicznych. Liczba uczennic w zakładach urszulańskich przekracza 80.000. (KAP.)

Zniszczono statuę Matki Boskiej

„opiekunki Meksyku" w Meksyku.

W Cuernavaca w stanie Morelos nieznani sprawcy zniszczyli słynną statuę Matki Boskiej Gwadelupskiej, pochodzącej z r. 1772. — Ludność faktem tym jest ogromnie wzburzona, gdyż Matka Boska Gwadelupska czczona była jako opiekunka Meksyku. Do miasta ciągną tłumy ludności. W celu zapobieżenia możliwym zajściom, policja została wzmocniona przez oddziały wojskowe. Po mieście krążą gęste patrole.

Groźna epidemja malarji na Cejlonie.

Dostarczanie żywności ofiarom epidemji malarji na wyspie Cejlon, staje się z każdym dniem trudniejsze. W wielu oddalonych wioskach większość mieszkańców jest zbyt osłabiona, aby móc się udać do miejscowości, gdzie utworzono punkty rozdzielcze żywności, skutkiem czego osłabienie ich wzrasta i szanse wyzdrowienia maleją. Rząd stara się o utworzenie funduszu narodowego dla niesienia pomocy ofiarom epidemji. Zapasy chininy są na wyczerpaniu, a nowe transporty jeszcze nie nadeszły.

—ooo—

3 TRUPÓW POD GRUZAMI DOMU. Z Kairu donoszą, że onegdaj w nocy zawalił się tam w dzielnicy tuziemców trzypiętrowy dom. 5 osób znalazło śmierć pod gruzami domu.

Ruch wydawniczy

JERZY DROBNIK: „W ogniu przemian“, Poznań, skład główny w Domu Książki Polskiej w Warszawie, 1934, str. 140.

P. Drobnik jest jednym z przywódców secesji młodych ze Stron. Narodowego, występującej dziś pod nazwą: „Związek Młodych Narodowców“. Jego książka: „W ogniu przemian“, jest pomyślana jako uzasadnienie zerwania „młodych“ ze Stron. Narodowem. To nam tłómaczy jej polemiczny ton.

Streścić ją można w paru zdaniach. — S. N. jest partją przedwojenną i nie może wyznać się w obecnych warunkach, t. j. w spotkaniu z zagadnieniem przebudowy ustroju. Jedynym człowiekiem, który to zagadnienie rozumiał, był R. Dmowski, kiedy zakładał „Obóz Wielkiej Polski“. Jednak i on się wycofał z tego stanowiska, a S. N. wróciło do obrony „wolności“ i parlamentaryzmu — haseł przebrzmiałych wobec nowej rzeczywistości w Europie (faszyzm, hitleryzm, rządy autorytatywne). Tymczasem władzę objęli „piłsudczycy“ i zainstalowali swój „przewrót“, który „jest trwały i będzie trwały“, który „przeżyje swego twórcę, podobnie, jak faszyzm dzisiaj przeżyje Mussoliniego, jak hitleryzm za kilka lat, a może już dzisiaj, zdolny będzie do przeżycia Hitlera, a bolszewizm przeżył Lenina“ str. 75). „Rewolucja“ majowa jednak „stanęła w połowie drogi“ (str. 14). „Młodzi narodowcy“ chcą jej dokończyć. Dlatego zbliżają się do obozu „piłsudczyków“, mianowicie do grupy kombatanckiej.

Tak wygląda książka p. Drobnika w streszczeniu.

Powiedzieć o niej trzeba, że więcej w niej znajdujemy przekonania, niż argumentów. Ma charakter deklaratywny. Wiele twierdzeń trzebaby dopiero udowodnić. A więc m. in. takie twierdzenie, że „przewrót“ p. marsz. Piłsudskiego przetrwa jego śmierć, jak bolszewizm przetrwał śmierć Lenina. Autor nie zwrócił uwagi na to, że bolszewizm jest systemem i doktryną; porządek wprowadzony przez p. marsz. Piłsudskiego nie jest ani jednem, ani drugiem. Dowodem — B. B.

W końcu jedna wątpliwość. P. Drobnik spodziewa się, że „Z. M. N.“ wszedłszy do obozu „piłsudczyków“, przeprowadzi historyczne zadanie — dokończenia rewolucji. Nie wiadomo, czy mu na to pozwoli gospodarz tego obozu. A ponadto — nie dowiadujemy się z książki p. Drobnika, co znaczy „dokończenie rewolucji“. Takie hasła, jak: „rząd autorytatywny“, „zorganizowany naród“; któremi wyjaśnia cele tej drugiej rewolucji, są hasłami tylko. Brak im jeszcze konkretnej treści. P. Drobnik, który się podjął wyrażenia dążeń „Z. M. N.“ i powodów jego usamodzielnienia się, winien społeczeństwu jeszcze wyjaśnienie w tych sprawach.

J. P.

Ks. Dr. Józef Łapot: „Zbiór przykładów z życia współczesnego dla ambony i szkoły“. Tom I. Wiara, str. 272. Cena 3.50 zł. P. K. O. 41264.

Na biurku leży przedemną „Zbiór przykładów z życia współczesnego“ Ks. Łapota. Już sama piękna, kolorowa okładka mówi, że jest to coś w stylu znakomitego i „nowoczesnego“ kaznodzieji węgierskiego, Ks. Tótha. Antena i druty telegraficzne, dymiące kominy fabryczne, katedra wśród amerykańskich drapaczy chmur, a nad tem wszystkiem pod tęczą rozpiętą Boska postać Chrystusa, jakby na znak, że to nowoczesne życie ma się rozwijać w Jego duchu i pod Jego błogosławieństwem.

Otwieram spis rzeczy. Ignorancja religijna, znaczenie religji dla społeczeństwa i państwa, sekciarstwo, papiestwo, antyklerykalizm, masonerja... Oto piekące sprawy, któremi ambona musi się zająć, do których musi stale powracać: oto obficie nagromadzony materjał do kazań aktualnych. Niema tu fantazji, ale fakty ogłoszone światu w dziennikach, zaczerpnięte ze współczesnego życia, czasem są to dłuższe opowiadania, a czasem w dwóch, trzech zdaniach tną, jak miecz Aleksandra, na pozór nierozwiązalne trudności życiowe.

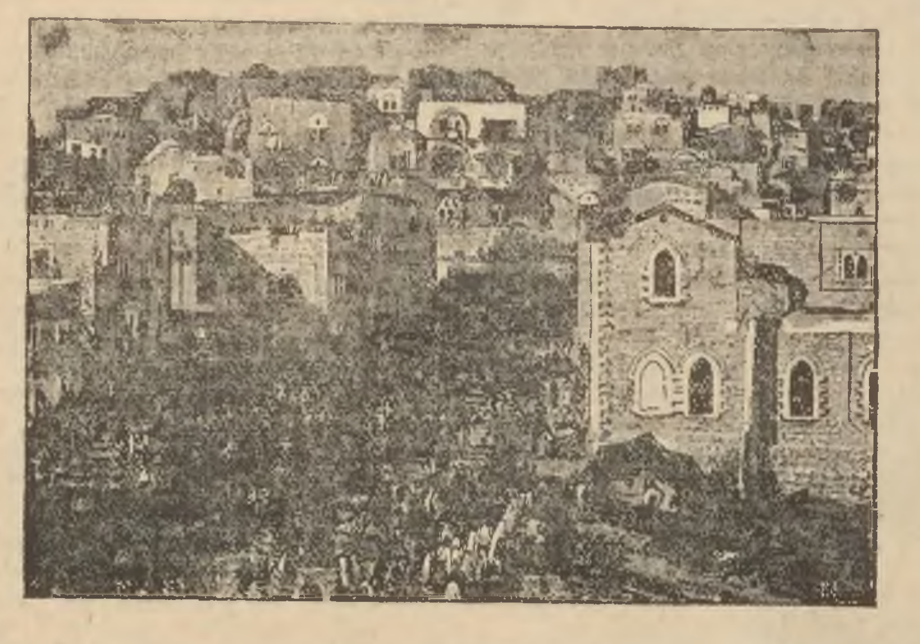
Skrzętny zbieracz sięgnął w swej żmudnej pracy i do obcych źródeł. Vita Ecclesiae, La Croix, Arthofer, Oberhammer i inni dali mu sporo wiadomości i faktów nieznanych naszym czasopismom.

„Zbiór przykładów“, z którego dopiero pierwszy tom o wierze ujrzał światło dzienne, jest, jak sam autor zaznacza, zakrojony na szerszą skalę i o zasięgu 3.000 przykładów z doby obecnej. Jeżeli następne tomy będą tak umiejętnie opracowane jak pierwszy, będzie można powiedzieć, że praca ta jest ze wszechmiar udana.

Ks. J. G.

Betleem — ziemska ojczyzna zbawcy świata.

W okresie świąt Bożego Narodzenia myśl chrześcijanina mimowoli biegnie ku małej palestyńskiej mieścinie Betleem, w której przed laty 1934 Bóg przybrał postać człowieka. Miasteczko to, które tak wspaniałą ma za sobą przeszłość, leży w odległości około 8 km. na południe od Jerozolimy, wśród malowniczych pagórków Judei, pokrytych winnicami, gajami pomarańczowymi i figowymi. Bujna roślinność tutejsza zawdzięcza swe istnienie obfitemu na-



wodnieniu okolicy, co w tych stronach jest rzeczą najważniejszą.

Ku tej typowo wschodniej mieścinie, pełnej wąskich i krętych uliczek, czystszej może niż wiele innych, podążają z najdalszych zakątków kuli ziemskiej pielgrzymi, skierowując pierwsze swe kroki do kościoła Narodzenia Chrystusa, w obrębie którego znajduje się grota, gdzie narodził się Jezus.

Czcią wielką otaczali tę grotę już pierwsi chrześcijanie. Cesarz Adrjan, chcąc zbeszcześcić to miejsce, czczone przez wyznawców znienawidzonego „Nazarejczyka“, wystawił na niem świątynię pogańską. Dopiero znana z pobożności cesarzowa Helena, późniejsza święta, zbudowała na jej miejscu świątynię. Oczywiście kościół, który wznosi się dzisiaj nad miejscem narodzenia Chrystusa, nie pochodzi z owych czasów. Niszczony kilkakrotnie przez Arabów, Persów i Turków, był za każdym razem nanowo odbudowywany.

Jedno w Betleem jest pewne. Mimo burz, jakie przeszły przez wieki nad miejscem kolebki Zbawiciela świata, **grota Narodzenia pozostała nienaruszona**. Miejsce, na którem odbył się cud betleemski, niczem nie różni się od tego, które opisuje Ewangelja. Jest to grota naturalna, wydrążona w wielkiej skale wapiennej, mająca około 12 merów długości, 4 metry szerokości. Ponieważ do groty nie dochodzi światło naturalne, jest ona oświetlona zawsze płonącemi 32 srebrnemi lampami. Podłogę groty stanowi marmurowa posadzka, a jej ściany pokryte są kosztownemi makatami. — Miejsce w grocie, w którem przyszedł na świat Chrystus, jest dokładnie oznaczone. — Wskazuje je promienna gwiazda srebrna. Po właściwym żłóbku, który służył małemu Chrystusowi za kolebkę, pozostało jedynie wydrążenie w skale. Deszczułki, z których żłóbek był sporządzony, są dzisiaj cennymi relikwiami, przechowywanymi w Rzymie. Wznosząca się nad grotą świątynia, do której prowadzą z groty stopnie, podzielona jest czterema rzędami kolumn na pięć naw i jest jedną z najpiękniejszych świątyń chrześcijańskich w Palestynie.

Po zapoznaniu się ze wszystkiemi świętościami Betleem, zainteresowanie pielgrzyma zwraca się ku jego mieszkańcom. I ze zdziwieniem konstatuje niejeden, że ogromną większość wśród 10 tysięcy obywateli stanowią chrześcijanie. Żydzi i mahometanie masowo osiedleni w Palestynie, jakoś unikają miasta, w którem przyszedł na świat jego zbawca. Zajęciem bardzo pracowitej ludności Betleemu jest wyrób krzyżyków, różańców, figurek i innych drobiazgów z perłowej macicy, bursztynu itd. Przedmioty te bardzo chętnie są nabywane przez pielgrzymów, z których każdy chce zabrać choćby najmniejszą pamiątkę, by ta przez długie lata przypominała mu pielgrzymkę do miejsca Narodzenia Zbawcy świata.

K—k.

Radjo.

Ks. kard. Hlond wygłosi pozdrowienie wigilijne.

W poniedziałek 24 grudnia o godz. 20 min. 15 ks. kard. prymas **Hlond wygłosi przemówienie** przed mikrofonem radjostacji poznańskiej, wypowiadając **pozdrowienia wigilijne** dla wszystkich radjosłuchaczy.

—oo—

W POLSKICH ZAŚCIANKACH. Polesie, o którym coprawda mówi się wiele, o którym piszą głośni pisarze, jak o pewnego rodzaju sensacji, właściwie pozostało do dzisiaj, po staremu prawie, nieznane, a przedewszystkiem niewyzyskane pod względem krajoznawczym i turystycznym... Nie mamy bowiem ani dokładnego opisu tego kraju, ani przewodnika po nim, nie znamy jego szlaków turystycznych. Każda podróż po nim będzie nową niespodzianką, bezmala podróżą w nieznane. Chociaż znanym jest społeczeństwu pietyzm z jakim lud przechowuje dawne tradycje, to jednak w zdumienie nas mogą wprawić objawy przechowywanych na Polesiu, z przed czterystu laty, tradycyj jagiellońskich. W sądach, w procesach o ziemię nie rzadkiem są zjawiskiem dokumenty królowej Bony, czy któregoś z Zygmuntów, których królewska łaska dany grunt darowała przodkowi rodziny, do dzisiaj na nim gospodarującej. Osobliwą już i niewyczerpaną kopalnią tradycyj historycznych Polesia są wsie szlachty zaściankowej do czego nawiąże w swem odczycie p. t. „W poleskich zaściankach“ p. Roman Horoszkiewicz o godz. 13 w przerwie Poranku Symfonicznego w dniu 23 grudnia t. j. w niedzielę.

PIEŚNI KASZUBSKIE. W niedzielę dnia 23 grudnia o godz. 17 rozgłośnia poznańska na fali ogólnopolskiej nadawać będzie pieśni ludu kaszubskiego, którego oryginalna kultura budzi coraz większe zainteresowanie. Koncert poprzedzi odczytem znakomity muzykolog, prof. Uniw. Pozn., prof. Dr. Łucjan Kamieński, poczem szereg pieśni w transkrypcji prof. Kamieńskiego odśpiewa śpiewaczka poznańska p. L. Kamieńska.

GŁĘBOKIE. Miasto Głębokie, siedziba powiatu Dziśnieńskiego jest najdalej na północ wysuniętą polską placówką kulturalną. Miasteczko niezbyt małe coś około dziesięciu tysięcy mieszkańców liczące, posiada liczną inteligencję miejscową, i aspiracje do bujniejszego życia kulturalnego. O historję miasta, które przeżyło już swój rozkwit w VII stuleciu i do połowy XIX odgrywało niemałą rolę kulturalną opowie przed mikrofonem warszawskim w dniu 22 grudnia o godzinie 19.20 (sobota) p. W. Dobaczewska. Audycja nadana będzie z Wilna.

LEON WYRWICZ. Znakomity komik polski Leon Wyrwicz przypomni się słuchaczom przez radio w dniu 22-gim grudnia wesołemi monologami, które wygłosi w czasie koncertu muzyki lekkiej o godzinie 20.00.

—oOo—

Programy [illegible]

Niedziela, 23 grudnia 1934 r.

Kraków, (304.3) G.: 9.00 Transmisja z Warszawy; 9.50 Zapowiedź programu: 10.00 Transm. nabożeństwo ze Lwowa; 11.57 Sygnał czasu; 12.00 Hejnał: 12.03 Transmisja z Warszawy: 12.05 „10 minut o teatrze“: 12.15 Transmisja z Warszawy; 14.00 Szarada muzyczna z płyt: 15.00 Transmisja z Poznania; 15.15 Płyty 19.25 Pogadanka: „Starogreccy alchemicy“; 15.35 Płyty; 16.20 Recital skrzypcowy; 17.00 Transmisja z Poznania; 17.30 Płyty; 17.50 Tr. z Warszawy; 19.45 Program na dzień następny; 19.50 Transmisja z Warszawy i Lwowa; 21.30 Wiadomości sportowe: 21.45 Transmisja z Warszawy; 22.00 Koncert reklamowy: 22.15 Transmisja z Warszawy; 22.30 Muzyka tanecz. 23.00 Transmisja z Warszawy;

Lwów, 377.4) G. 9.00 Transmisja z Warszawy; 12.05 „Silva rerum“: 12.10 Repertuar teatrów; 21.00 Na wesołej lwowskiej fali; 22.00 Koncert reklamowy.

Warszawa, (1345) G.: 9.00 Sygnał czasu i pieśń „Kiedy ranne wstają zorze“: 9.07 Gimnastyka; 9.30 Dziennik poranny; 9.05, 9.23 i 9.40 Muzyka poranna z płyt. 9.45 Chwilka pań domu: 9.50 Zapowiedź programu: 10.00 Nabożeństwo ze Lwowa; 11.40 Koncert muzyki z płyt gramofonowych; 11.57 Sygnał czasu; 12.00 Hejnał z Krakowa: 12.03 Wiadomości meteorologiczne; 12.05 Przegląd teatralny; 12.15 i 13.15 Poranek muzyczny: 13.00 „W poleskich zaściankach“; 14.00 Muzyka lekka z płyt: 15.00 Pogadanka rolnicza; 15.15 Płyty, 15.25 Przegląd rynków produktów rolnych; 15.35 Płyty; 15.45 „Uporządkowanie długów posiadaczy drobnych gospodarstw wiejskich“: 16.00 „Wiatr w oczy“ fragment z pow.; 16.20 Recital skrzypcowy z Krakowa; 16.45 Transmisja Choinki Polskiego Radja dla biednych dzieci: 17.00 Pieśni ludu kaszubskiego z Poznania: 17.30 Drobne utwory z płyt: 17.50 „Życie zaczyna się po czterdziestce“, odczyt; 18.00 Teatr Wyobraźni: 18.45 Młodzież galicyjska w dobie powstaniowej“: 19.00 Popularne i ulubione utwory; 19.45 Program na dzień następny: 19.50 Feljeton aktualny: 20.00 Koncert; 20.45 dziennik wieczorny; 20.55 Jak pracujemy w Polsce; 21.00 Na wesołej lwowskiej fali: 21.30 Wiadomości sportowe: 21.45 Skrzynka pocztowa techniczna: 22.00 Koncert reklamowy: 22.15 „Zajęcie dla przyjaciół“: 22.30 Muzyka taneczna: 23.00 Wiadomości meteorologiczne: 23.05 Muzyka taneczna.

Katowice, (395.8) G.: 12.05 „Co słychać na Śląsku“: 15.25 Skrzynka pocztowa: 21.45 „Bery i bojki śląskie“.

Co słychać w Krakowie.

Sobota 22: Such. Honorata m., Zenona żołn.
Wschód słońca 7.38, zachód 15.39.
Długość dnia 8 godzin i 1 min.
(Dnia przybywa.)

Niedziela 23: 4 Adwentu. Euzebjusza b. Walentyny.
Wschód słońca 7.38, zachód 15.39.
Długość dnia 8 godzin i 1 min.

—oo—

PIERWSZE PÓŁROCZE w szkołach powszechnych i średnich zakończyło się w dniu wczorajszym. Młodzież po otrzymaniu świadectw opuściła mury szkolne i rozjechała się do domów rodzicielskich.

ZAMIAST ŻYCZEŃ świątecznych składa ks. kan. dr. Stanisław Domasik kwotę 15 zł. na Arcybiskupi Komitet Ratunkowy.

PROF. SMOLEŃSKI OTRZYMAŁ WYSOKIE ODZNACZENIE RUMUŃSKIE. Z okazji pobytu w Krakowie posła rumuńskiego Cadere odbyło się zebranie towarzyskie na cześć gościa, urządzone przez Tow. Polsko-Rumuńskie i Akad. Koło Przyjaciół Rumunji. Wzięli w niem udział przedstawiciele władz oraz sfer intelektualnych i naukowych Krakowa. Przybyły do Krakowa poseł rumuński odznaczył prof. Smoleńskiego, zasłużonego na polu zbliżenia obu krajów orderem „Corona Romaniei" w randze komandora.

OTWARCIE ZBIORÓW JASIEŃSKIEGO. — Dyrekcja Muzeum Narodowego przypomina, że otwarcie wystawy zbiorów im. Feliksa Jasieńskiego (ul. Szczepańska 11 II p.) odbędzie się w niedzielę, 23 bm. o godzinie 12.

OBWIESZCZENIE ZARZĄDU MIEJSKIEGO Krakowa w sprawie opłaty od ogierów nie posiadających świadectw uznania, wywieszone zostało na murach miasta.

KOMUNALNA KASA OSZCZĘDNOŚCI miasta Krakowa Szpitalna 15 komunikuje, że w dniu 24 grudnia br. (w poniedziałek) tj. w wigilję Świąt Bożego Narodzenia biura Kasy Oszczędności Oddziału w Podgórzu i Zakładu Zastawniczego otwarte będą dla stron do godziny 11 przedpołudniem.

NA OSTATNIM TARGU płacono za mleko niezbierane litr 20—22 gr.; śmietana 1.00—1.20; śmietanka 50—60; ser zwyczajny; 80—1.00; masło des. kg. 3.00—3.40; zwyczajne 2.80—3.00; jaja świeże szt. 10—11; jabłka kg. 60—1.40; ziemniaki 7—8; buraki 8—10; cebula 18—20; pietraszka 12—15; seler 15—20 włoszczyzna 12—15; marchew 8—10; kura 2.20—3.50; kaczka żywa 2.50—3.50; bita 2.20—3.20; gęś żywa 4.00—5.50; bita 4.00—5.00; indyk i indyczka 4.00—9.00 zając 2.50—3.50; karp żywy mały 1.60—1.70; duży 1.80—1.90; szczapak 3.00—4.00; wiślane drobne 1.00—1.20 brzana i leszcz 3.00—3.50 zł.

SPIS POJAZDÓW MECHANICZNYCH odbędzie się w okresie od 1 do 15 stycznia 1935 roku. Spisowi podlegają wszelkie pojazdy mechaniczne, tak zarejestrowane jak i niezarejestrowane. Posiadacze pojazdów mechanicznych powinni najdalej do 15 stycznia 1935 roku zgłosić posiadany pojazd mechaniczny do terytorjalnie właściwego Starostwa (lub Zarządu miasta) na odpowiednich „blankietach zgłoszeń". Blankiety te wydają bezpłatnie zarządy miasta.

PRZEZ DZIURĘ W SUFICIE. Leibler Sabina, właścicielka sklepu konfekcyjnego „Eleganeja" Długa 11, doniosła organom PP., że dnia 20 bm. o godz. 16. nieznani sprawcy dostali się do jej sklepu przez piwnicę w ten sposób, że wybili dziurę w suficie, a następnie skradli różne towary galanteryjne wart. 2.600 zł.

NIE CHCIAŁ PONIEŚĆ OPŁATY ZA PRZEJŚCIE PRZEZ MOST. Aresztowano Sacka Leiba, lat 23, handlarza, zam. w Borku Fałęckim za czynną napaść na strażnika Miejskiego Franciszka Skwarczewskiego, w czasie gdy ten żądał od niego opłaty mostowej w dniu 20 bm. przy moście im. Piłsudskiego.

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY

WENTA RODZINY SIEROCEJ. „Rodzina Sieroca" urządza w niedzielę dnia 23 bm. rano, w sieniach Domu Katolickiego przy ul. Straszewskiego 18 „Wentę Spożywczą", zapraszając dobrodziejki i życzliwych przyjaciół o łaskawe poparcie.

Rada miejska o sprawie „Cara".

Po przemówieniu ławnika Burlana na ostatniem posiedzeniu Rady miejskiej, w dyskusji nad sprawą zaciągnięcia pożyczki, zabierali głos radni **Freund, Stańczyk i dr. Kuśnierz.** Ten ostatni zaznaczył, że w ostatnich czasach jesteśmy świadkami silnego **spadku dochodów i wydatków miasta.** W bilansie za rok 1933/34 spadek ten zaznaczył się po stronie dochodów sumą 5 miljonów zł. po stronie zaś wydatków cyfrą 7 miljonów zł. Pożyczka i związana z nią konwersja jest tylko fragmentem spraw budżetowych miasta. Mowca podziela poglądy wyrażone przez ławnika p. Burlana i podnosi, że miasto nie powinno wyczerpywać kredytów w Kasach komunalnych. Kasy te — zdaniem dr. Kuśnierza — są jedynemi instytucjami, które popierają finansowo rzemiosło, nie można więc wyczerpywać funduszów, któremi na ten cel dysponują. Miasto powinno zaciągać pożyczki gdzieindziej.

W trakcie dyskusji okazało się, że część pożyczki w kwocie **1.100 tys. zł. pójdzie na pokrycie długu miasta w Banku Dyskontowym za przedsiębiorstwo „Caro".** Ostatecznie wniosek o zaciągnięcie pożyczki **uchwalono.**

Dłuższą dyskusję wywołał jeden z dalszych punktów porządku dziennego, a mianowicie sprawa

POBIERANIA OPŁAT

od przechodzących przez most stary i most im. Piłsudskiego. Wielu mówców opowiadało się za zniesieniem opłaty, jednakże pobór jej **uchwalono.**

Uchwalono również **pobór opłaty wodociągowej, dodatku gminnego do państwowego podatku od nieruchomości,** przemysłowego, gruntowego, plany zabudowania gruntów poaugustjańskich, plany zabudowania szeregu ulic nowych i t. d.

Po wyczerpaniu porządku dziennego prez. Kaplicki zawiadomił Radę, że wpłynęły **trzy**

WNIOSKI SOCJALISTÓW W SPRAWIE „CARA".

Ponieważ wnioski te miały za mało podpisów, by mogły być rozpatrywane jako nagłe, prezydent wychodząc z założenia, że zarząd miasta **nie ma nic w sprawie „Cara" do ukrywania,** zwrócił się do radnych z klubu BB, by ci uzupełnili **brakujące podpisy,** co się też stało. — Dzięki temu dyskusja nad wnioskami rozpoczęła się **bezzwłocznie.** Rozpoczął ją radny **Stańczyk,** który między innemi zaznaczył, że interesy gminy wymagały, by miasto w procesie „Cara" **wystąpiło jako powód cywilny.** Mowca postawił wniosek, by do zbadania sprawy „Cara" wybrano **komisję złożoną z 4 radnych, która otrzyma polecenie zbadania w ciągu 2 miesięcy całej gospodarki „Cara".** Dr. **Kuśnierz** zapowiedział poparcie wniosku. Postawił on wniosek o **wstrzymanie wypłaty przez gminę 1 miljon 100 tys. zł. Bankowi Dyskontowemu za „Caro"** aż do wyjaśnienia sprawy przez komisję, motywując to tem, że przedstawiciel banku zasiadający w Radzie Nadzorczej „Cara" był lepiej poinformowany o stosunkach w „Carze" niż Magistrat.

R. **Rosenzweig** wyrażał zdumienie, że zeznania świadków w procesie „Cara" tak się różniły. Jedni mówili, że dom „Cara" kosztował 600 tys. zł., inni, że miljon zł. Te sprawy musi wyjaśnić komisja.

W dalszym ciągu przemawiali w dyskusji radny **Szwarzbart, dr. Radzyński.**

Dr. Rozmarynowicz, imieniem Klubu Zjedn. Chrześć.-społecznego, stanął na stanowisku, że **Rada musi się sprawą „Cara" zająć.** Zwrócił również uwagę na to, że zagadnienie to ma **oprócz strony materjalnej, stronę moralną.** Można z niego wyciągnąć dwie nauki streszczające się w zdaniu: Więcej kontroli i właściwi ludzie na właściwych stanowiskach.

Obszerne wyjaśnienia w sprawie „Cara" składał **dr. Klimecki,** który zaznaczył, że odpowiedzialność za „Caro" spada na radę, która była przed radą mianowaną. Ostatecznie **Rada miejska uchwaliła wniosek socjalistów z poprawkami, według których komisja do zbadania sprawy „Cara" składać się będzie z radnych zasiadających w komisjach skarbowej i prawniczej.** Działać ona będzie trzy miesiące.

Wykrycie bandy fałszerzy monet.

SKŁADAŁA SIĘ ONA Z SAMYCH ŻYDÓW.

Dnia 18 bm. została zatrzymana przez Wydz. Śledczy w Krakowie **Rachela Olmer,** lat 29, zamieszkała w Krakowie przy ul. Tatarskiej L. 1. **pod zarzutem puszczania w obieg fałszywych monet 10 zł.** Rachela Olmer kolportowała fałszywe monety w ten sposób, że kupowała w sklepach drobnostki, a przeważnie słodycze i płaciła za nie falsyfikatami 10 zł., z czego otrzymywała prawdziwe pieniądze.

W czasie dalszych dochodzeń ustalono, że falsyfikaty puszczane w obieg na terenie miasta Krakowa przez Olmerównę, zostały jej dostarczane przez pewnego osobnika z Łodzi. Na skutek tego organa śledcze przeprowadziły poszukiwania na terenie Łodzi za owym osobnikiem w wyniku których zatrzymano jako kolporterów falsyfikatów **Abrahama Drukiera,** lat 27, fryzjera, bez zajęcia, **pochodzącego z** Ożarkowa pow. Łęczyca a zam. w Łodzi przy ul. P. O. W. nr. 6 i **Mordkę Borensteina,** lat 26 komiwojażera pochodzącego z Wodzisławia powiat Jędrzejów, a zam. w Łodzi przy ul. Piłsudskiego 54.

W posiadaniu aresztowanych znaleziono 26 sztuk fałszywych monet a 2 zł., 135 szt. a 5 zł i 8 sztuk fałszywych monet a 10 zł. — Zatrzymanych odstawiono wraz z dowodami do sędziego śledczego.

WYSTAWA — NASZE MIESZKANIE — RAJSKA 12, zainteresowała najszersze sfery publiczności naszego miasta.

Popularna ta impreza ma rzeczywiście na celu zaznajomienie publiczności z naszemi pięknemi wytworami w dziedzinie urządzeń mieszkaniowych, daje ona możność miłego spędzenia czasu w przyjemnej atmosferze, daje sposobność zapoznania się z nowemi kierunkami i wytycznemi dla urządzeń mieszkaniowych, wreszcie daje okazję do zakupna po bardzo niskich cenach, czy to kompletów urządzeniowych, czy to poszczególnych exponatów.

Wystawę Nasze Mieszkanie zwiedziło już około 5.000 osób, wynosząc z niej jak najlepsze wrażenie.

Szczególne zainteresowanie wzbudzają exponaty z działu gospodarczego, a specjalnie przedmioty kuchenne znajdują chętne nabywczynie. — Zaznaczyć należy, że ceny tych przedmiotów są groszowe.

W niedziele i święta wystawa otwarta przez cały dzień bez przerwy t. j. od godziny 10-tej rano do 8-mej wieczór. W poniedziałek 24 bm. wystawa otwarta tylko od 10-tej do 13-tej w południe.

Na sali wystawowej stale odbywa się koncert płyt gramofonowych.

Wstęp 50 groszy, dla młodzieży i wojskowych 20 gr.

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.

Sobota: 22. 12. „Zbójcy".
Niedziela 23. 11. popołud. „Lilla Weneda".
Niedziela 23. 12. wiecz. „Mecz małżeński".
Poniedziałek 24. 12. Teatr nieczynny.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

ŚWIT: Dla ciebie śpiewam (Jan Kiepura).
WANDA: Śluby ułańskie.
APOLLO: Czar wiedeńskiego walca.
SZTUKA: 42-ga Ulica.
UCIECHA: Dla ciebie śpiewam (Jan Kiepura).
SŁONKO: Awanturki jego córki (Lili Zieliska).
PROMIEŃ: „Dziwny dom". „14 lipca".
ADRIA: „Świat się śmieje".
BAGATELA: Namiętni Kochankowie na scenie rewja p. t. Szukamy Gwiazd.
KINO DOMU ŻOŁNIERZA: „Alraune".
KINO MUZEUM wyświetla w sobotę i niedzielę film pt. „King-Kong. Ponadto dodatki.

———ooo———

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. — Dzisiaj w sobotę, na przedstawieniu po cenach najniższych, „Zbójcy" Fryderyka Schillera, w opracowaniu scenicznem reż. J. Karbowskiego z pp. Ankwicz-Szyjkowską, Karbowskim i Nowakowskim w rolach głównych, oraz z całym męskim zespołem artystycznym. Jutro w niedzielę popołudniu, również po cenach najniższych, „Lila Weneda" J. Słowackiego, w opracowaniu scenicznem dyr. J. Osterwy, kreującego rolę Ślaza. W próbach pod kierunkiem reżysera W. Nowakowskiego „Betleem Polskie" L. Rydla, które ukaże się w drugi dzień świąt Bożego Narodzenia, na przedstawieniu popołudniowem po cenach najniższych.

———:ooo:———

Na gwiazdkę dla akademików przyszły stypendja.

We czwartek w godzinach rannych otrzymała kancelarja Uniw. Jag. odpowiedź Min. WR. i OP. n podania studentów, wniesione o **przyznanie stypendjów.** Kwestura Uniwersytetu przystąpiła bezzwłocznie do prac przygotowawczych i już w dniu wczorajszym **w piątek rozpoczęła wypłacanie stypendjów.** Podkreślić tutaj należy niezwykłą życzliwość i sprężystość władz uniwersyteckich, a zwłaszcza Kwestury Uniw. Jag., która już na drugi dzień po decyzji Ministerstwa przystąpiła do wypłaty stypendjów.

B. zawiadowcy „Cara" apelują.

Obrońcy skazanych we środę zawiadowców spółki „Cara" Rafała Landaua i dr. J. Porębskiego wnoszą odwołanie od wyroku, skazującego obu oskarżonych na kary po 5 miesięcy aresztu za niewłaściwe bilansowanie.

———ooo———

8 miesięcy za wybicie oka.

Na tle kłótni między braćmi o wodę **Franciszek Małucha** z Olszowic, pow. Kraków, kłódkarz, wybił w czasie bójki **swemu bratu Wojciechowi lewe oko.** Ponieważ na to oko Wojciech Małucha od lat już nie widział, a sąd dopatrzył się w czynie oskarżonego wyłącznie występku oszpecenia, zapadł wyrok skazujący **Fr. Małuchę na 8 miesięcy więzienia z zawieszeniem na 3 lata.** Oskarżonego bronił **mec. Pfeffer.**

———ooo———

ILE WYNOSI OPŁATA ZA PRZESŁANIE KARTKI Z ŻYCZENIAMI ŚWIĄTECZNEMI.

W myśl ordynacji pocztowej kartki widokowe i drukowane bilety wizytowe nadawane z życzeniami z okazji świąt Bożego Narodzenia i Nowego Roku, wyrażonemi najwyżej w pięciu słowach nie licząc podpisu i daty traktowane są jako druki, a opłata pocztowa za nie wynosi tylko 5 groszy.

———ooo———

POWIESIŁ SIĘ Florczyk Stanisław lat 41, bez zajęcia, w domu przy ul. Retoryka 16, wczoraj w południe. Wezwany lekarz Pogotowia skonstatował zgon.

ZAOPATRZYŁ SIĘ W WINO NA ŚWIĘTA. Stanoch Juljan, Radziwiłłowska 11, doniósł organom PP., że w nocy na 20 bm., skradziono mu z zamkniętej piwnicy wino i sok we flaszkach wart. 100 zł.

Życie gospodarcze

Organizacja nowego Związku Spółdzielczego.

Jak nas informują, Komisja Statutowa, opracowująca statut przyszłego Związku, który ma zrzeszać spółdzielnie „Unji“ i „Zjednoczenia“, ukończyła swe prace. Nazwa nowego Związku ma mieć brzmienie: „Związek Spółdzielni Rolniczych i Zarobkowo Gospodarczych Rzplitej“. Do nowego Związku należeć mogą następującego typu spółdzienie: 1) oszczędnościowo-pożyczkowo-powszechne (Banki Spół ‹ 2) oszczędnościowo-pożyczkowo-rolnicze (Kasy Stefczyka), 3) zakupu i zbytu ogólne i specjalne; 4) mleczarskie, 5) inne rolnicze spółdzielnie przetwórcze, 6) rolnicze spółdzielnie pomocnicze, 7) wiejskie spółdzielnie wytwórcze robotników i chałupników, 8) wiejskie spółdzielnie pracy, 9) spółdzielcze domy ludowe, 10) spółdzielnie rzemieślnicze.

Mimo tego, że spółdzielnie rzemieślnicze będą mogły należeć do związku tylko do końca 1935 roku, Związek nie posiada charakteru czysto rolniczego. Związek działalność swą będzie prowadził za pomocą związków okręgowych, których ma być 6. Pierwsza Rada Główna Zw. ma składać się z 18 delegatów Związków i Central „Zjednoczenia“ i „Unji“ oraz z 14 delegatów mianowanych przez Ministra Skarbu. Zarząd Związku stanowić będą; urzędujący Prezes Rady Głównej, Naczelny Dyrektor, oraz 2 zastępców Naczelnego Dyrektora. Statut został przedłożony Ministrowi Skarbu do zatwierdzenia.

Min. opieki społ. interesuje się procesami lekarzy.

Wobec zdarzających się coraz częściej wypadków skarg, powodujących rozprawy karne przeciwko lekarzom, ministerstwo opieki społecznej zwróciło się do wszystkich okręgowych izb lekarskich, aby zawiadamiały wojewódzkie władze administracji ogólnej o każdem wszczęciu postępowania karnego przeciwko lekarzowi.

Władze te mają na rozprawy sądowe w ważniejszych wypadkach delegować w charakterze obserwatorów swego przedstawiciela i o wynikach rozprawy zawiadamiać ministerstwo opieki społecznej.

PRZEPIS SŁUŻBOWY DLA SPÓŁDZIELNI MARYNARKI WOJENNEJ.

Kierownictwo Marynarki Wojennej wprowadziło w życie przepis służbowy o zaopatrywaniu żołnierzy marynarki przez analogiczny do obowiązującego od paru miesięcy w całej Armji.

Polska potrzebuje floty!

Hasło to coraz częściej rozbrzmiewa, coraz szersze zatacza kręgi wnikając do cichej wsi, ruchliwych miast, głośnych w stukot maszyn fabryk i w szerokie rzesze młodzieży. Staje się hasłem setek tysięcy mieszkańców Polski, którzy rozumieją, że w zapoczątkowanej pracy ustać nie można, lecz dążyć naprzód do raz powziętego celu. „Mały program flotowy“ musi być wykonany.

Nie powinien i nie może minąć rok, w którymby Polska nie mogła znaleźć środków na powiększenie swej floty wojennej i handlowej.

W stosunku do innych narodów. na marynarkę wydajemy skromną sumę — bo licząc na głowę jednego mieszkańca w Polsce wynosi to 1 zł. 20 gr., w Niemczech 9 zł.. a w małej Jugosławji 5 zł. na głowę.

Nie jesteśmy narodem bogatym, nie stać nas na wielkie budżety budowy dużej floty, lecz zrozumieć musimy, że od rozbudowy floty morskiej zależą dalsze losy naszego kraju.

Rozwój Gdyni budzi podziw dla rezultatów już osiągniętych.

Nie powtarzajmy błędów naszych dziadów i pamiętajmy. że **niema Polski bez morza — niema morza bez floty wojennej**

Wszystkie imprezy Ligi Morskiej i Kolonjalnej mają za cel zebrać fundusze na rozbudowę floty — a najbliższa z nich to „Bal Morza“ dnia 19 stycznia 1935 r. w salach Kasyna Oficerskiego.

Złóż składkę na powodzian!

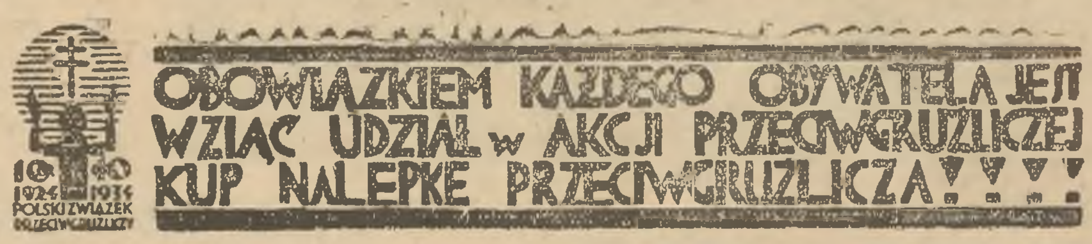
Niepokojące objawy na rynku zbożowym.

Na rynku krajowym położenie bez zmian. Dzięki zakupom interwencyjnym Państwowych Zakładów Przemysłowo-zbożowych, ceny zbóż w Polsce trzymają się narazie na niezmienionym poziomie. Ponieważ jednak poziom ten (za wyjątkiem jedynie może dobrego browarnego jęczmienia eksportowego) jest bardzo niski, przeto oddawna rozlegają się głosy o konieczności gruntownej zmiany działalności tej instytucji, jako że ofiary ponoszone przez skarb z tego tytułu całkiem lub w słabym stopniu odpowiadają otrzymanym wynikom. Zwłaszcza niepokojąco przedstawia się cena pszenicy, która jest niewiele droższa od żyta. Jeżeli zważyć, że pszenica wymaga lepszej gleby, ponoszącej większe ciężary publiczne i społeczne, staranniejszego nawożenia i obróbki mechanicznej, trzeba dojść do wniosku, że uprawa jej kalkuluje się gorzej niż żyta. Można się więc obawiać, że obszar zasiewu pszenicy znów może się cofnąć na korzyść żyta.

Tendencja ogólna na naszych rynkach określana jest jako spokojna, lub mocna, a więc nie zapowiada szybkich zmian na lepsze. — Zwyżki można spodziewać się dopiero po Nowym Roku, a może nawet na wiosnę, kiedy zapasy posiadane przez rolników zostaną wyczerpane. Oczywiście rolnicy odniosą stąd korzyść minimalną, nic też dziwnego, że koła rolnicze spodziewają się zmian dopiero po zastosowaniu dalszych środków, premij na strączkowe i produkty hodowli, modyfikacji kredytu zastawowego, rozwiązania sprawy targowisk i opłat ubojowych i t. p.

Giełdowe ceny zboża.

Na wczorajszej giełdzie zbożowej notowano następujące ceny: pszenica dworska czerw. stand. 19.50—19.75. biała stand. 19.20—19.40, targowa stand. 18.40—18.60. podolska 75/76 kg. 20.75—21. żyto dworskie stand. 15.40—15.75, targowe 15.15—15.30, owies dworski stand. II 15—15.25. targowy stand. 14.50—15, niezad. I 15.50—16. — Tendencja spokojna, podaż dostateczna, dowozy lokalne małe.



Spadek emigracji z Polski.

Zestawienia Głównego Urzędu Statystycznego lustrują duże zmiany w ruchu emigracyjnym z Polski na przestrzeni ostatnich lat.

Emigracja do Stanów Zjednoczonych A. P., która w okresie prosperity wyrażała się liczbą 9.397 wychodźców rocznie (rok 1927) spadła gwałtownie z rozpoczęciem się kryzysu. W roku 1930 wyjechało z Polski do Stanów Zjednoczonych A. P. 6.909 emigrantów, a w latach następnych liczba wychodźców nie osiągnęła nawet 1.500. W okresie pierwszych 10 miesięcy r. b. wyjechało do Stanów Zjednoczonych A. P. zaledwie 1.262 wychodźców.

W związku z kryzysem i wielkiemi ograniczeniami emigracyjnemi spadła również wydatnie emigracja do innych krajów Ameryki. Do Kanady wyjechało w r. 1928 aż 27.036 emigrantów, w roku bieżącym zaś (od stycznia do października) zaledwie 1.236 osób. Liczba wychodźców do Argentyny spadła z 20.189 osób w r. 1927 do 1.725 osób w ciągu pierwszych 10 miesięcy r. b. Emigracja do Francji, gdzie kryzys rozpoczął się później, wykazuje gwałtowny spadek w r. 1931, a jeszcze większy w roku następnym. Podczas gdy w r. 1930 liczba wychodźców wynosiła 86.500 osób, w r. 1931 zmniejszyła się do 28.396 emigrantów, a w r. 1932 aż do 8.133. W roku bieżącym (10 miesięcy) wyjechało do Francji 7.392 osób. Do Palestyny w roku bieżącym wyemigrowało — 10.107 osób.

—oo—

„Zmierzch kapitalizmu“.

Prof. Leopold Caro wydał w osobnej odbitce swe artykuły ogłoszone w „Dzienniku Poznańskim“ na temat „zmierzchu kapitalizmu“. Kapitalizm nowoczesny, jako wytwór liberalizmu gospodarczego przyświecający przez szereg dziesiątek lat polityce gospodarczej państw nietylko europejskich, doprowadził społeczeństwa prostą drogą ku ruinie gospodarczej, społecznej i moralnej. W broszurze swej kreśli autor ze ścisłą logiką historję tego procesu, kończącego się dziś zrzucaniem w naszych oczach haniebnego jarzma kapitalizmu przez poszczególne narody.

Z jakich przyczyn można dziś mówić w wielkiej części Europy o zmierzchu kapitalizmu?

Aby dać odpowiedź na to pytanie, trzeba wpierw odpowiedzieć na inne, nierównie ważniejsze: **Jakie jest właściwe zadanie ustroju społecznego?** — Otóż zadaniem ustroju społecznego, jeśli się ma przed oczyma przedewszystkiem interes społeczeństwa może być — stwierdza autor — wytwarzanie możliwie jaknajwiększej ilości dóbr materjalnych, ale tylko wówczas, jeśli może to nastąpić bez jakiegokolwiek wyzysku. oraz jeśli dobra owe będą dostarczane tym wszystkim, którzy ich potrzebują. Nie idzie więc o to, aby ustrój społeczny był dla jednostek rentowny, ale o to, aby był produktywnym dla całego społeczeństwa. Będzie nim zaś jedynie wówczas, gdy ogół będzie mógł korzystać z produkcji, t. zn., gdy w ustroju własności prywatnej będzie w położeniu, umożliwiającem jej nabycie.

Ustrój kapitalistyczny zawiódł pod tym względem całkowicie. Statystyki ostatnich lat podają, że w r. 1930 było na świecie 15 miljonów bezrobotnych, w 1931 — 22 milj., w 1932 — 30 miljonów. Jeżeli uwzględnić rodziny, trzeba te cyfry powiększyć czterokrotnie a uzyskamy wynik przerażający.

Autor wykazuje następnie całkowite bankructwo tezy Malthusa, jak również błędy liberalizmu twierdzącego nadal, że główną winę bezrobocia przypisać należy temu faktowi, iż ludzie rzekomo rozmnażają się szybciej, aniżeli spożywane przez nich środki żywności. Współcześni geografowie wprost temu przeczą, stwierdzając, że na kuli ziemskiej pomieściłoby się i znalazło utrzymanie 9 miljardów ludzi a nie 2 miljardy, które faktycznie na niej żyją. Istnieją ogromne zapasy i nadwyżki żywności oraz innych przedmiotów naszego zapotrzebowania, które jednak nie mogą znaleźć nabywców — nie można ich sprzedać. Stąd pochodzi ów barbarzyński, a tak stosowany w dzisiejszych czasach proceder niszczenia nadwyżek produkcji, zatapiania ich w morzu, palenia itd.

„Skąd ta masa zbrodni — zapytuje autor — bo niszczenie płodów rolnych dla uzyskania wyższej ceny za resztę, nie jest niczem innem, niż zbrodnią — a przytem ten bezmiar niedorzeczności, jaką popełnia zaślepiona hasłami liberalizmu gospodarczego ludzkość?“ Przyczyn szukać trzeba we wzroście wewnętrznych cen, wzroście wywołanym murem ceł, za kazami przywozu i powszechnem dążeniem do popierania własnej produkcji bez nakładania na nią jakichkolwiek obowiązków wzajemnych. Tem gorzej dla spożywców. ceny na rynku dyktuje dziś owych paruset ludzi. decydujących w kartelach o wszystkiem. a głównie o możliwie maksymalnym zysku.

Bardzo obszerny rozdział swych interesujących uwag poświęca autor polityce karteli. zajmuje się również jednem z czołowych haseł liberalizmu — hasłem **wolnej konkurencji.**

W wolnej konkurencji zwyciężają nietyle najlepsi ile raczej najsprytniejsi. I tutaj autor rzuca kilka ważnych dla naszych stosunków zagadnień:

„Czy rolnik — zapytuje — czeka może na automatyczne pokonanie chwastów przez pszenicę, czy też czynnem współdziałaniem, w danym wypadku bezwzględnem tępieniem chwastów „miesza się“ do produkcji? I czy nie zwymyślanoby go od idjotów, gdyby postępował wedle pierwszego szablonu? W Polsce moc jest ludzi, mających starsze tradycje gospodarcze, większą wprawę i zdolności handlowe od rdzennych Polaków. Ludzie ci nie są lub jeszcze nie są Polakami i sami się do tego przyznają. Sympatjami swymi ciężą często ku krajom, leżącym poza Polską. Dlaczegoż ich zwycięstwo miałoby być koniecznością gospodarczą i dlaczego rządowi polskiemu nie miałoby być wolno pomagać Polakom. aby byli panami we własnym domu?“

Po gruntownem omówieniu zagadnień giełdy i spekulacji. problemu inflacyjnego i haseł oszczędnościowych. oligarchji kapitalistycznej i najnowszych prądów obronnych nurtujących społeczeństwa Europy oraz Stanów Zjednoczonych — kończy autor swe uwagi szeregiem aktualnych postulatów solidaryzmu gospodarczego.

w.

Udogodnienia w ruchu kolejowym z Rosją.

Moskwa, 21. 12. (PAT). Agencja Tass donosi wczoraj została zakończona konferencja przedstawicieli polskich kolei państw. i kolei ZSSR. poświęcona zagadnieniom uzgodnienia rozkładu jazdy pociągów osobowych i towarowych pomiędzy stacjami granicznemi Polski i Ukrainy sowieckiej. Rozkład jazdy ustalony na konferencji dla sowieckich kolei połudn.-za chodnich zapewni bezpośrednią komunikację podróżnych na trasach Lwów — Odessa, Lwów — Kijów via Podwołoczyska i Żmerynkę.

Na wniosek delegacji sowieckiej konferencja badała zagadnienie bezpośredniej komunikacji z Wiedniem i Pragą via Niegoreloje i Warszawą. Delegacja polska zobowiązała się do zwołania konferencji przedstawicieli kolei austrjackich, czechosłowackich, polskich i sowieckich dla rozstrzygnięcia tego zagadnienia.

Katastrofa holenderskiego rekordzisty.

Kair, 21. 12. (PAT.) Samolot holenderski „KLM“, o którym po wystartowaniu jego z Kairu brak było przez kilkanaście godzin wiadomości, odnaleziony został przez wojskowe samoloty brytyjskie na zachód od Rutbah. Według nieurzędowych informacyj, samolot padł pastwą płomieni. O losie jego załogi i pasażerów nie można uzyskać informacyj, gdyż aparaty brytyjskie nie mogły wylądować w pobliżu miejsca katastrofy.

Abraham Kapłan nie chce wrócić.

Berlin, 21. 12. (PAT). Niemieckie biuro informacyjne donosi, że rząd sowiecki wezwał do Moskwy jednego z wybitniejszych współpracowników sowieckiego towarzystwa handlowego w Urugwaju Abrahama Kapłana, który złożyć miał sprawozdanie ze swej działalności. Kapłan odmówił powrotu do Rosji. Według informacyj władz sowieckich. przywłaszczył on sobie pieniądze skarbowe. Wymieniana jest suma 200.000 pesetów.

Złóż składkę na Arcybiskupi Komitet Ratunkowy!

Min. Beck w Danji na urlopie.

Warszawa, 21. 12. (PAT). Min. spraw zagr. **Józef Beck wyjechał dziś wieczorem** wraz z małżonką na krótki urlop zagranicę.

Berlin, 21. 12. (PAT). Min. spraw zagr. Beck w towarzystkie swej **małżonki w drodze do Danji,** przejechał dziś o godz. 8-ej rano **bez zatrzymania się przez Berlin.** Min. Beck udaje się w podróż **do Kopenhagi,** gdzie bawić będzie prywatnie jako gość posła R. P. Sokolnickiego.

Zajścia na granicy niemiecko-litewskiej.

Warszawa, 21. 12. (Telef.). Z Wilna donoszą: **Zaostrzone stosunki między Niemcami a Litwą** dają się odczuć szczególnie **w pasie granicznym.** Ze strony Niemiec zarządzono surową kontrolę przekraczających granicę. Skutkiem tych zarządzeń w ciągu ostatnich dni **zatrzymano na granicy 200 obywateli niemieckich,** którzy przewozili z Litwy do Niemiec produkty żywnościowe. Przy ich aresztowaniu doszło do zajścia, w czasie którego straż **graniczna zraniła śmiertelnie jednego** z przekraczających **granicę.**

Znowu skarga niemiecka w Genewie.

Genewa, 21. 12. (PAT). Sekretarjat Ligi Narodów ogłosił dziś **porządek dzienny,** rozpoczynającej się 11 stycznia r. p. **84-ej sesji Rady Ligi.** Prócz sprawy **saarskiej,** figurnje na porządku dziennym 26 spraw, z których część ma charakter czysto techniczny. Kilka z nich dotyczy wewnętrznego urzędowania Ligi, wyboru nowych członków komisyj, przyjęcia sprawozdań z działalności poszczególnych komitetów Ligi itd. **Są też sprawy dotyczące mniejszości narodowych,** m. in. skarga ks. von **Pless** przeciwko zarządzeniom **przymusowym władz polskich,** sprawa szkolnictwa greckiego w Albanji i sprawa **koncesyj na wyszynk alkoholu w Polsce.** Sprawa węgiersko-jugosłowiańska nie znajduje się na porządku dziennym, gdyż Rada pragnie dać rządowi węgierskiemu dłuższy okres czasu na wykonanie przyjętych zobowiązań.

BOUSSAC WNIÓSŁ APELACJĘ.

Warszawa, 21. 12. (Telef.). Główny przedstawiciel francuskich udziałowców w Zakładach Żyrardowskich **Boussac zgłosił telegraficznie apelację od wprowadzenia sekwestru w Zakładach.**

Urlopy plebiscytowe w Niemczech.

Saarbrücken, 21. 12. (PAT.) Według doniesień niem. Biura Inform. minister spraw wewn. Prus i Rzeszy wydał zarządzenie, że wszyscy **uprawnieni do głosowania** podczas plebiscytu w Zagłębiu Saary **urzędnicy, pracownicy i robotnicy winni otrzymać specjalne urlopy,** któreby im umożliwiły głosować w dniu plebiscytu, t. j. 13 stycznia 1935 r. Urlopowani **otrzymać mają normalne uposażenie,** a przerwy pracy nie wolno im zaliczać do urlopów wypoczynkowych.

DO SAARY.

Londyn, 21. 12. (PAT). Dwa bataljony **piechoty brytyjskiej** wyruszyły z Datterick (hrabstwo Jork) do Dowru, skąd dnia 21 bm. około południa udadzą się do Calais. Wojska te przybędą do Saarbruecken w sobotę zrana. Bataljony te liczą **920 ludzi,** w tem 40 oficerów.

Kancl. Hitler nakazał ewangelikom kompromis.

Berlin, 21. 12. (PAT.) W czwartek rozpoczęły się tu obrady „biskupów" „kościoła wyznaniowego", przedstawicieli „niemieckich chrześcijan" oraz kierowników innych grup kościoła ewangelickiego.

Konferencja zwołana została z inicjatywy nadprezydenta wschodnio-pruskiego Kocha, reprezentującego rząd i partję narod.-socjal. Koch oświadczył, że **rząd Rzeszy życzy sobie, aby w kościele ewangelickim zapanował jak najprędzej pokój oparty na kompromisie.**

Utrzymuje się pogłoska, że w razie dojścia do kompromisu **„biskup" Mueller ustąpi.** Jako następcę jego wymieniają „biskupa hannowerskiego Mohrahrensa. Do nowego ministerjum duchownego weszliby pozatem: „biskup" **Zaenker** (Śląsk) i **Schaeffel** (Hamburg).

———ooo———

Austrja nie wyda Percewicza.

Paryż, 21. 12. (PAT.) Havas donosi z Wiednia, Władze austrjackie **odrzuciły żądanie rządu francuskiego wydania jednego z przywódców chorwackich Percewicza,** oskarżonego przez władze francuskie o współudział w zamachu marsylskim. Odmowa umotywowana jest tem, że Percewicz **dowiódł swego alibi** w tej sprawie, oraz że zarzuty przedstawione przez stronę francuską **są niewystarczające.** Percewicz, który przebywał w areszcie, **został wypuszczony** dziś na wolność.

Anglo-polska umowa węglowa zatwierdzona.

Warszawa, 21. 12. (PAT). Centralna rada **właścicieli kopalń W. Brytanji zatwierdziła zawarte w początku grudnia w Londynie polsko-brytyjskie porozumienie węglowe.**

Obecnie należy się spodziewać, oficjalnego zawiadomienia o tym fakcie strony polskiej, czyli polskiej konwencji węglowej, i wymiany oficjalnych potwierdzeń między obu kontrahentami. W ten sposób **wejście w życie polsko-angielskiego układu węglowego,** obecnie już zatwierdzonego należy się spodziewać w najbliższym czasie, a więc najprawdopodobniej wkrótce po Nowym Roku. Układ ten będący poważnym krokiem na drodze **do uzdrowienia międzynarodowego rynku węglowego,** przyczyni się w pierwszym rzędzie do usunięcia niepomyślnych skutków konkurencji obu przemysłów węglowych w dziedzinie exportu.

Rekordowy obieg funta angielskiego: około 12 miljardów złotych.

Londyn, 21. 12. Tygodniowe sprawozdanie Banku Anglji wykazuje dalszy **bardzo poważny wzrost obiegu baknotów o 8.768.000 funtów.** W ten sposób ogólny obieg baknotów doszedł do rekordowej **kwoty 402 milj. funtów.** Przed rokiem obieg banknotów po uwzględnieniu potrzeb ruchu przedświątecznego wyniósł **390 miljonów funtów.** Zapas złota pozostał bez zmiany na poziomie nieco wyższym niż 192 miljardy funtów

Jeszcze jedna republika sowiecka.

Berlin, 21. 12. (PAT). Niemieckie biuro informacyjne donosi z Moskwy: **Prezydjum Wielka postanowiło w środkowem dorzeczu Wołgi utworzyć autonomiczną republikę sowiecką Mordwy,** obejmującą 26.400 klm. kw. z 370.000 ludności. (Uw. Red. Mordwa lub Mordwini są plemieniem fińsko-ugryjskim w okolicy Symbirska, Ponzy, Saratowa itd. Z plemienia tego pochodzi Lenin. Być może, iż właśnie z tego powodu następuje to wyróżnienie).

Nowy ambasador Sowietów w Paryżu.

Paryż. (PAT). Jak donosi „Ere Nouvelle", nowy ambasador ZSRR w Paryżu Potemkin przybywa dziś do Paryża w celu objęcia swej placówki.

Dotychczasowy charge d'affaires Rosenberg, mianowany zastępcą sekretarza gen. Ligi Narodów, wyjechał do Moskwy, gdzie zabawi kilka dni, poczem uda się do Genewy.

Czy min. Jewticz zdoła utworzyć gabinet?

Białogród, 21. 12. (PAT). Rozmowy min. **Jewticza** z przedstawicielami opozycji, prowadzone w dniu wczorajszym **nie dały dotychczas rezultatów,** pomimo zapewnień ze strony czynników urzędowych, że do wieczora rząd koncentracji narodowej będzie utworzony.

Rozmowy te rozbijałyby się głównie o warunek opozycji, która domagała się **zmiany ordynacji wyborczej i zwołania nowej skupczyny.**

Dziś od rana min. **Jewticz,** prowadząc rozmowy w dalszym ciągu z przedstawicielami opozycji, doszedł z nimi **do pewnego porozumienia nie tyle zasadniczego o ile czysto formalnego.** Opozycja nie chcąc i nie mogąc przedłużać przesilenia, które trwa już od 3 dni, zgodziła się **desygnować pewnych ludzi do gabinetu przejściowego,** kontynuując pertraktacje zasadnicze. Gabinet taki, którego lista jest już gotowa byłby **bardzo krótkotrwały.** Stanowisko premjera i teki spraw zagranicznych zatrzymałby Jewticz, sprawy wojskowe gen. **Żiwkowicz,** finanse **Stojanowicz,** b. ban Serajewa Velja **Popowicz** objąłby sprawy wewnętrzne.

Jak zapewniają w kołach urzędowych, dekret nominacyjny ma być podpisany **w ciągu najbliższych godzin.** Z drugiej strony jednak w kołach dziennikarskich obiega pogłoska, że **w łonie regencji istnieje rozbieżność zdań co do przedłożonej listy.** Z tego powodu — jak twierdzą — mogą zajść tego rodzaju komplikacje, że **Jewticz byłby** zmuszony zrezygnować z powierzonej mu misji.

Japonja nie wyrzeknie się równości na morzu.

Londyn, 21. 12. (PAT.) Agencja **Reutera** podaje w depeszy z Tokio, że ambasadorowi japońskiemu w Londynie **polecono poinformować rząd brytyjski, że zasada rzeczywistego parytetu morskiego nie może ulec zmianie.** — Ambasador ma zapytać czy W. Brytanja skłonna jest **uznać tę zasadę i uchwalić redukcje tonażu** poniżej poziomu, jaki osiągnie marynarka angielska w końcu 1936 t. j. **1250 tys. tonn wobec 770 tys. tonn** marynarki japońskiej. Jeżeli odpowiedź będzie przecząca to **Japonja będzie musiała zwiększyć swą flotę o 500 tys. tonn,** co sprzeczne jest z duchem rozbrojenia. W razie zgody W. Brytanji Japonja skłonna będzie przyjąć formułę, **przewidującą wzajemne informowanie się o programach budowy** jednostek morskich, przyczem informacje te byłyby podawane jednostronnie i dobrowolnie w celu urzeczywistnienia parytetu w możliwie najkrótszym okresie czasu. Dla kół japońskich jest rzeczą oczywistą że tego rodzaju **układ nie będzie miał mocy** zobowiązania międzynarodowego.

Tokio, 21. 12. (PAT.) Depesza rządu japońskiego do ambasadora **Saito w Waszyngtonie, notyfikująca wypowiedzenie traktatu waszyngtońskiego, przesłana będzie w sobotę.**

——oo——

Cztery zamachy bombowe w Atenach

Ateny, 21. 12. (PAT). Władze bezpieczeństwa zostały zaalarmowane dziś **eksplozją 4-ch bomb, podłożonych przed mieszkaniami członków trybunału, który w dniu jutrzejszym sądzić będzie 17 oskarżonych o zamach na życie Venizelosa.** Policja roztoczyła wobec powyższego ścisłą kontrolę nad członkami trybunału oraz przedsięwzięła wszelkie możliwe **środki ostrożności** celem uniemożliwienia jakichkolwiek nowych zamachów.

Proces ten, emocjonujący opinję publiczną grecką, rozpocznie się jutro w Pireusie.

Z komisji konstytucyjnej.

Warszawa, 21. 12. Senacka **komisja konstytucyjna** wprowadziła dziś dalszą **debatę szczegółową,** nad projektem ustawy konstytucyjnej, w szczególności rozpatrywano rozdział „Sejm".

Po odczytaniu wniesionych do tego rozdziału **poprawek,** zabrał głos sen. **Woźnicki** (Str. Lud.) dopatrując się w proponowanem sformułowaniu **większego niż dotychczas ograniczenia praw Sejmu.** M. in. kwestjonował przepis, że funkcje rządzenia państwem nie należą do Sejmu. Co się tyczy **praw wyborczych,** to mówca podkreślił, że należałoby się zastanowić czy **zniesienie proporcjonalności leży w interesie państwowym.** Dalej wysunął zastrzeżenia co do zbyt szeroko projektowanego

OGRANICZENIA NIETYKALNOŚCI POSELSKIEJ.

Sen. **Loewenhertz** (BB.) podkreślił, że postanowienie iż funkcje rządzenia państwem nie należą do Sejmu jest właśnie **główną różnicą między konstytucją marcową a obecnym projektem.** Tamta dawała podłoże dla systemu **rządów parlamentu,** a obecny projekt wprawdzie utrzymuje nadal parlament i daje mu szerokie kompetencje jednak ściśle określone — **tylko rządzić** Sejmowi nie wolno. **Do maja** 1926 roku rządy w Polsce sprawował Sejm. W ciągu niespełna **7** lat upadło w Polsce **14 rządów** w tem 150 ministrów, w szczególności ministrów skarbu, 32. Należałoby wyryć nie wypisać — oświadcza mowca — to fundamentalne postanowienie, że **funkcje rządzenia państwem nie należą do Sejmu.** Projekt uznaje **nietykalność** ale

PRZY RÓWNOCZESNEM ROZSZERZENIU ODPOWIEDZIALNOŚCI.

Chodzi o to, żeby pod pozorem nietykalności nie krył się **brak odpowiedzialności.** Pod względem prawa wyborczego Sejm polski jest instytucją **najbardziej demokratyczną w świecie.** Dalej mówca oświadczył, że w obecnym projekcie realizuje się koncepcja, iż wobec ustalonych **przeobrażeń,** jakie dokonują się w całym świecie Polska przedewszystkiem ze względu na swe potrzeby i położenie geograficzne musi mieć silną władzę wyposażoną w wielki autorytet. Jeżeli przy tem utrzymuje się Sejm o ścisłych kompetencjach na szerokiej podstawie oparty, to jest to **specjalna koncepcja polska,** która w najnowszych czasach w podobny sposób zyskuje poklask w wielu innych państwach. Nawet unja międzyparlamentarna utworzyła komisję, która bada sposób, w jaki możnaby w interesie utrzymania w mocy parlamentu **zwalczać wybujałości parlamentaryzmu.** Nasza koncepcja opiera się na tem, co mówił marszałek Piłsudski: „Nie idę na skasowanie Sejmu".

Po krótkiem przemówieniu sen. **Ehrenkreutza** (BB.) oraz po wyjaśnieniach referenta przystąpiono do debaty nad dalszemi działami, to jest **Senatem i ustawodawstwem.** Sen. **Woźnicki** oświadcza, że artykuł o uchwalaniu przez Senat ustaw nie jest dostatecznie opracowany. Sen. **Ohanowicz** (BB.) uważa za zaletę projektu ścisłe ograniczenie kompetencji wykluczające możliwość konfliktu. Odnośne artykuły projektu, precyzujące wszystkie ustawy, muszą przejść przez parlament, prezydent zaś może wydawać dekrety w dwu wypadkach: kiedy Sejm jest **rozwiązany** a istnieje konieczność państwowa wydania ustawy oraz jeżeli **upoważni go ustawa parlamentu.** Nie jest to ograniczenie kompetencji parlamentu a przelewanie przez niego swych uprawnień na prezydenta. Nowością jest przyznanie prezydentowi

PRAWA VETA,

co jednak nie przekreśla uprawnień parlamentu a ma tylko ten skutek, że **odracza uchwalenie danej ustawy do następnej sesji** ustawodawczej. Przyznanie veta prezydentowi jest konieczne, gdyż były wypadki, że parlament uchwalał ustawy, które już **po kilku miesiącach nie wytrzymały próby życia.**

Na tem posiedzenie zakończono. Termin następnego posiedzenia nie będzie prawdopodobnie wyznaczony przed dniem 7 stycznia 1935 **roku.**

Uchwały „akademji literatury".

Warszawa 21. grudnia. Odbyte w dniach 15 — 18 bm. posiedzenie Pol. Akademji Literatury (nieobecny K. H. Rostworowski) powzięło uchwały m. in. w sprawie **uzupełnienia regulaminu** i ustanowienia **„wawrzynu akademickiego" jako odznaczenia. Wybrano jury konkursu** na hymn o kopcu marsz. Piłsudskiego, ustalono **stanowisko** w sprawie **rewizji pisowni.** Rozpatrzono egzemplarze zbiorowego wydania **pism Bolesława Prusa, jako pierwszego wydawnictwa** akademji.

BELGIJSKI REKORD SAMOLOTOWY.

Berlin, 21. 12. (PAT). Samolot **belgijski** „Królowa Astrid" przebył **w rekordowym czasie pierwszy etap zamierzonej podróży** z Brukseli do Kongo na trasie Bruksela — **Oran,** wynoszącej 1950 klm. Przeciętna szybość samolotu wynosiła 370 klm. na godzinę.

———ooo———

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 21. 12. (Telef.). **Giełda dewizowa:** Belgja 123.92, Holandja 358.18, Londyn 26,66: Nowy Jork 5.29; Paryż 34.94, Praga 22.13. Szwajcarja 171.64, Sztokholm 134.95; Włochy 45.33 Berlin 212.90; Obroty dewizami mniej niż średnie, tendencja niejednolita.

Dolary prywatnie 5.28, rubel złoty 4.58; dolar złoty 8.91: marka niemiecka 201.00 funt szterlingów 26.22.

Papiery procentowe: Budowlana 45.40; stabilizacyjna 69.00. premjowa dolarowa 53.50; konwersyjna 65.25. dolarowa 73.50; kolejowa konwersyjna 61.50 listy i obligacje banków państwowych bez zmian.

Akcje: Bank Polski 94.50, Cukier 29.00; Vita Krakowskie 100.00. Węgiel 14.40, Lilpop 10.50. Starachowice 12.75, Haberbusch 37.00; Tendencja dla pożyczek państwowych, listów zastawnych i akcyj mocniejsza W obrotach prywatnych dolarowa dillonowska 87.75.

M. G. EBERHART. 5

OFIARA CHIRURGA.

Powieść amerykańska.

Przekład autoryzowany.

——oo——

Cokolwiekby się mówiło o ilości wypadków w zimie i chorobach dziecinnych na wiosnę, najcięższe dla pracy szpitalnej jest lato. Zwłaszcza, gdy nastają upały, które tego roku zaczęły się wyjątkowo wcześnie. W naszym klimacie upały działają wyczerpująco i rozstrajająco.

Nieznajdując ochłody w oknie, usiadłam koło biurka. Jak już mówiłam, mieści się ono w małej niszy nawprost schodów, ale jest tak ustawione, że siedząc przy niem, ma się widok na wschodnie skrzydło w całej jego grubości i oko na czerwone sygnałowe światełka, wyskakujące nad drzwiami pokojów chorych. Wystarczy odwrócić lekko głowę, żeby spojrzeć w perspektywę zachodniego korytarza, który o tej godzinie nocy jest podług mnie, za ciemny.

W szpitalu nigdy nie jest wesoło, zwłaszcza w nocy, kiedy długie, puste korytarze ziejące tu i ówdzie czeluściami otwartych drzwi, zdają się biec w nieskończoność, a czerwone sygnały i zielone światła lamp nad biurkami przywodzą na myśl jakieś czary. Czarna studnia schodów ginęła z oczu i wgórze i wdole. W dodatku nad wszystkiem rozpościerała się upalna duszność. Miała rację Nancy, mówiąc, że powietrze było jak ogotowane. Wszystko czego się dotknęłam, było wilgotne, a ściany to poprostu ociekały potem.

Siedziałam przy biurku, z głową wspartą na ręce, patrząc z rozstargnieniem w perspektywę korytarza. Nancy Page i Ellen Brody, dwie główne pielęgniaki oddziałowe musiały się krzątać przy chorych. Lillian Ash, jedyna pielęgniarka osobista, też gdzieś znikła chociaż drzwi pokoju jej pacjenta były otwarte, a zielony parawan stał tuż za progiem. Wzdłuż ścian korytarza ciągnęły się rzędy wazonów z kwiatami, wystawionych na noc z pokojów chorych. Woń kwiatów w połączeniu z zapachem środków antyseptycznych, eteru i rosołu, działały mdląco.

Nagle uświadomiłam sobie, że słyszę przenikliwe, poprostu gwałtowne szepty. Słyszałam je już od kilku chwil, ale nie uwagą, tylko samym słuchem.

ROZDZIAŁ II.

Nie wiem, dlaczego te szepty zrobiły na mnie odrazu takie przykre wrażenie. Może po pierwsze dlatego, że byłam rozstrojona upałem, a po drugie, że wbrew ogólnym przypuszczeniom, w szpitalu szept jest rzadkością. Nic tak nie drażni nerwowego pacjenta jak szept, i pielęgniarki uczą się specjalnie mówić cicho i wyraźnie.

Ponieważ szepty nie ustawały ogarnęło mnie zaniepokojenie. Ciche, syczące dźwięki rozlegały się w cichym korytarzu niesamowicie. W pierwszej chwili nie mogłam się zorjentować, skąd szły, ze schodów, czy z którego pokoju. W każdym razie gdzieś zbliska.

Wstałam i skierowałam się wgłąb korytarza południowego. Mój pacjent spał. W pokoju było cicho. Zawróciłam do drzwi nawprost, drzwi pokoju Diony, które były otwarte i przesłonięte parawanem. Właśnie za tym parawanem szeptały dwa głosy, tak gwałtownie, że pochwyciłam parę zdań.

W parę godzin później wytężałam rozpaczliwie pamięć w celu uprzytomnienia sobie intonacji tych szeptów. Ale niewiele zapamiętałam.

Jeden głos powiedział:

— ...ja tego nie zrobię...

Drugi odpowiedział szybko coś niezrozumiałego, na co pierwszy odpowiedział wyraźnie:

— Nie mogę. Nie proś mnie. To niemożliwe.

Teraz nastąpił potok szeptu, z którego wyłowiłam tylko kilka słów, ale takich, że przeszły mnie ciarki. Ktoś ukryty za parawanem rzekł wyraźnie:

— Ty musisz to zrobić. Mówię ci, że go zamorduję! Zamorduję!

W tym momencie od strony windy rozległ się przyciszony głos dr. Kunce'a:

— Panno Saro!

Przyznam się, że się trochę zmieszałam zwłaszcza, gdy orli, trochę za ostry nos doktora opuścił się nad jedwabiste, czarne wąsiki i bródkę a la Van Dyck. Nie, dr. Kunce nie ma miłego uśmiechu. Sam uśmiech kryje się w starannie utrzymanym zaroście, a jakiś specjalny skurcz muskułów twarzowych ściąga koniec nosa ku dołowi. Dalej dr. Kunce przystojny, a co do wieku w pełni sił, co u mężczyzny może się wyrażać dowolną cyfrą lat. Jeżeli chce umie być bardzo miły, zwłaszcza dla pacjentek, jest trochę za sztywny, żeby być popularnym wśród personelu pielęgniarskiego; ma powłóczyste spojrzenie piwnych oczu z niewiarygodnie długiemi rzęsami, czarne jedwabiste włosy, delikatne, starannie utrzymane ręce i ubiera się jak z igły. Przykro mi zaznaczyć, że jego nazwisko Feliks Kunce, jest przedmiotem niewłaściwych żartów ze strony praktykujących pielęgniarek, które inaczej na niego nie mówią jak doktór Fulla Prunes.

Jako lekarz i chirurg jest pierwszorzędną siłą, przytem odznacza się wielkiem opanowaniem, ale lubi być nieprzyjemnie sarkastyczny. Przypomnienie jego docinków zbiło mnie z tropu jeszcze bardziej. We fraku z czarną wstążeczką do monokla na tle niepokalanie białego gorsu, wyglądał nadzwyczajnie przystojnie i, w zestawieniu z higjeniczną pustką szpitalnych murów nie na miejscu.

Z jego odezwaniem się szepty ustały. Poprosił mnie grzecznie za sobą do pacjenta w pokoju nr. 301, więc musiałam iść, lecz wyrwałam się jak mogłam najprędzej, żeby zbadać kto był w pokoju Dione i co mogły oznaczać te dziwne szepty.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wydawca za „Głos Narodu" Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor odpowiedz. Dr Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu" pod zarz. R. Ferka.